PIELGRZYMKA ● ŚWIERZAWA ● WOJCIESZÓW ● ZAGRODNO ● ZŁOTORYJA

GAZETA ZŁOTORYJSKA

TYGODNIK ● 29 kwietnia 2021 r. ● ROK XXXII ● NR 4 (1036)
CENA 2,10 zł (5% VAT) ● ISSN 1232–25–98 ● Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

Wiosna na miejskich drogach

Do wakacji ponad pół kilometra dróg w Złotoryi ma mieć nową nawierzchnię. Miasto jest w trakcie realizacji trzech inwestycji drogowych o wartości blisko 1,3 mln złotych. Ratusz zapewnia, że przebiegają zgodnie z planem, a terminy realizacji nie są zagrożone.

s. 5

Dziura w jazie. Nie płynie woda do zalewu

s. 3

Gminna oczyszczalnia bez protestów mieszkańców

Gdy powstanie oczyszczalnia ścieków w Jerzmanicach, rzeka do Złotoryi będzie wpływała brudniejsza niż w tej chwili – uważa Paweł Macuga, prezes Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunalnego. – Za wcześniej, żeby tak mówić, po zaprojektowaniu nasz obiekt może się okazać lepszy od tego złotoryjskiego – ripostuje Jan wójt Tymczyszyn. Urząd Gminy w Złotoryi prowadzi postępowanie w sprawie wydania decyzji środowiskowej dla gminnej oczyszczalni. Nie wpłynęła ani jedna uwaga krytyczna od mieszkańców miasta czy miejskich radnych.

s. 11

Kamienica prawie gotowa. Brakuje lokatora

Zostało jeszcze jedno wolne mieszkanie w nowo wybudowanym budynku przy ul. Klasztornej. Urząd Miejski w Złotoryi czeka na mieszkańców naszego miasta, którzy chcieliby podpisać umowę najmu. Pierwsi lokatorzy mają się wprowadzić w maju.

s. 6

Medycy z Jeleniej Góry pomagali szczepić złotoryjan. Testowali punkt w „jedynce”

Szczepienia przeciw COVID-19 powinny w naszym mieście znacznie przyspieszyć. Urząd Miejski w Złotoryi stworzył w Szkole Podstawowej nr 1 punkt szczepień powszechnych. Ma być w nim wykonywanych co najmniej 200 zabiegów dziennie. Urzędnicy miejscy nadal jednak nie wiedzą, kiedy ruszy i w jakim terminie będzie się można do niego zarejestrować – wszystko zależy od decyzji NFZ. W połowie kwietnia możliwości sali przy „jedynce” sprawdzali pracownicy pogotowia ratunkowego z Jeleniej Góry, którzy przyjechali do nas na jeden dzień z mobilnym punktem, by wesprzeć Przychodnię Rejonową w Złotoryi i zaszczepić kolejnych kilkudziesięciu mieszkańców przeciw COVID-19.

Zespół szczepienny z Jeleniej Góry ściągnął do Złotoryi w środę 14 kwietnia Nikodem Ćwiżyk. – Dostałem informację, że w Jeleniej Górze nie mają już kogo szczepić, a szczepionek im nie brakuje. Przekazali, że mogą do nas przyjechać, jeśli zorganizujemy im lokal. Tak robiły już inne miasta w naszym regionie. Skontaktowałem się więc z burmistrzem, czy miasto pomogłoby zorganizować taką akcję w Złotoryi. Nie było żadnego problemu. Zacząłem więc za pośrednictwem znajomych szukać chętnych w wieku 60+, którzy nie byli jeszcze szczepieni. Część osób czekających na szczepienia ze swojej kolejki podesłała nam też Przychodnia Rejonowa – tłumaczył złotoryjanin.

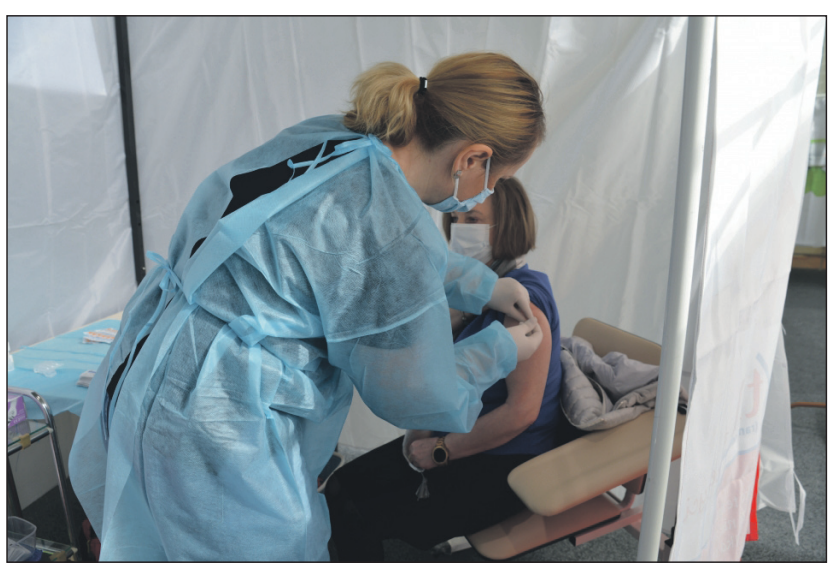

Inicjator akcji zdradza, że zebranie odpowiedniej liczby chętnych wcale nie okazało się takim łatwym zadaniem. – Przygotowania trwały 2 tygodnie, odebrałem setki telefonów. Niektórzy, choć się na początku zgłosili, później rezygnowali, bo zaszczepili się gdzie indziej, inni nie odbierali telefonów. Jeszcze dziś rano z listy wypadło kilka osób, którym przeszkodziły zdarzenia losowe – zaznaczył Ćwiżyk.

Pracownicy jeleniogórskiego pogotowia szczepili złotoryjan preparatem firmy Pfizer. Przywieźli ze sobą dwa niewielkie pudełeczka, w każdym po 5 fiolek, z których można przygotować 30 dawek szczepionki. Zespół składał się z trzech osób, w tym lekarki i pielęgniarki. Medycy zapowiedzieli, że potrzebują dwie, najwyżej dwie i pół godziny, żeby zaszczepić wszystkich 60 chętnych. I rzeczywiście, cała akcja przebiegała wyjątkowo sprawnie, a wszystko wyglądało bardzo profesjonalnie. Goście z Jeleniej Góry podkreślali zresztą, że Urząd Miejski i szkoła stanęli na wysokości zadania, byli pod wrażeniem przygotowania punktu od strony logistycznej.

– Jest wszystko, czego nam trzeba, nawet kosze na śmieci, więc niepotrzebnie przywoziliśmy swoje worki – uśmiechał się Dawid Jezierski z zespołu szczepiennego. – Usłyszałem od pracowników jeleniogórskiego pogotowia, że to najlepiej przygotowany punkt, w jakim do tej pory szczepili. Byli zadowoleni z tego, że jest zachowany dystans, że jest ciepło, że są odpowiednie stanowiska i namioty, a nawet zaplecze socjalne w postaci kawy czy herbaty – podkreślał Paweł Kochanowski, koordynator akcji masowych szczepień z ramienia UM.

Ci, którzy się zaszczepili, nie kryli ulgi. – Szkoda, że przez maski nie widać naszego szczęścia na twarzy – powiedziała zaraz po szczepieniu Hanna Fiszer, jedna z osób, które otrzymały w „jedynce” Pfizera. – Człowiek się cały czas pilnuje, unika ludzi, nie czuje się bezpiecznie… Z niecierpliwością czekam na drugą dawkę, bo wtedy będzie można wreszcie normalnie żyć.

Pracownicy magistratu nie ukrywają, że dużo się nauczyli, podglądając tych, którzy w szczepieniu przeciw COVID-19 mają już ogromne doświadczenie. Przyglądali się, jak przebiega proces weryfikacji do szczepienia i sam zabieg przeprowadzany poza placówką medyczną. Pytań nie brakowało. – Mieliśmy dziś mały sprawdzian bojowy – żartował Paweł Kochanowski.

Punkt szczepień powszechnych w Złotoryi jest w zasadzie gotowy. Urząd zorganizował go we współpracy z Przychodnią Rejonową (która ma zamawiać szczepionki z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych). Powstał w Domu Spotkań i Integracji Społecznej przy SP nr 1, a więc w samym centrum miasta. To lokalizacja z dostępem dla osób niepełnosprawnych. Magistrat planuje uruchomić 3 stanowiska, na których będzie podawana szczepionka.

– Czekamy w blokach startowych. Mamy potrzebny personel medyczny, ułożyliśmy już grafik dyżurów na maj. Szukamy jeszcze wolontariuszy do pracy. Jesteśmy zorganizowani. Nie wiemy natomiast, od kiedy i czym będziemy szczepić. Czekamy na decyzję NFZ. Wysłaliśmy deklarację do Ministerstwa Zdrowia, że tworzymy taki punkt. Ostateczną decyzję, czy znajdziemy się na liście i w systemie rejestracji, podejmie jednak ministerstwo, które będzie badać potencjał punktów szczepień na danym terenie – tłumaczy koordynator.

Jak zapowiadała kilka tygodni temu kancelaria premiera, pierwsze szczepienia w masowych punktach powinny ruszyć pomiędzy 19 a 25 kwietnia. W punkcie w sali przy „jedynce” szczepionych ma być minimum 200 osób dziennie, ale tempo akcji będzie tak naprawdę zależało od dostępności preparatów przekazywanych przez rząd.

Dodajmy, że poza punktem szczepień powszechnych w „jedynce” w Złotoryi nadal będzie funkcjonował punkt szczepień populacyjnych w Przychodni Rejonowej.

(as)

Chętni do pracy przy szczepieniach, w tym także wolontariusze do pomocy w punkcie szczepień, mogą się zgłaszać w UM do Pawła Kochanowskiego, tel. 502 429 426.

Na liczniku 2 tysiące zakażonych i dalej rośnie

Wyraźnie zmalała w ostatnich dniach liczba nowych zakażeń koronawirusem w powiecie złotoryjskim oraz osób przebywających w kwarantannie. Trzecia fala epidemii ustępuje, ale bardzo powoli. I nadal niestety zbiera śmiertelne żniwo.

Kwiecień był tragiczny pod względem statystyk zachorowań i zgonów. Wg danych Ministerstwa Zdrowia w ciągu ostatniego miesiąca wirusem SARS-CoV-2 zaraziło się na naszym terenie ponad 700 osób. Najwięcej przypadków nowych infekcji było na przełomie marca i kwietnia – w tygodniu świątecznym zachorowało na COVID-19 162 mieszkańców.

W ubiegłym tygodniu wykonanych zostało u nas 388 testów na obecność koronawirusa. Rekord w liczbie badań mieliśmy w połowie kwietnia – aż 466. Coraz większy odsetek testów jest negatywny. W ostatnim tygodniu pozytywnych okazało się 29 proc. z nich. Na przełomie marca i kwietnia ten wskaźnik wynosił prawie 42 proc.

W połowie kwietnia liczba osób w kwarantannie sięgnęła 521. W ostatnią niedzielę w izolacji przebywało 360 mieszkańców.

Od początku pandemii przed ponad rokiem w naszym powiecie koronawirusem zaraziło się już 2044 osób. Infekcja pokonała 53 z nich. W ostatnim miesiącu zmarło 13 mieszkańców. W większości przypadków nie mieli innych chorób niż COVID-19.

(as)

PIELGRZYMKA ● ŚWIERZAWA ● WOJCIESZÓW ● ZAGRODNO ● ZŁOTORYJA
GAZETA ZŁOTORYJSKA

Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej
Redakcja: ***redaktor naczelny –*** Piotr Maas ***reporter –*** Michał Sędrowicz.
Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. *www.zlotoryjska.pl,* e-mail: *gazeta@zlotoryja.pl*
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).
Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. **Skład:** Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”. **Druk:** Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. **Nakład:** 800 egz. **Kolportaż własny. Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.**

Złotoryjo, pieniędzy nie będzie – remontujcie za swoje

Rządowe środki na drogi znowu nie dla Złotoryi! Nasze miasto nie otrzymało ani złotówki na przebudowę ulic Tadeusza Kościuszki i Kolejowej. Burmistrz mimo to nie zarzuca projektu i nadal traktuje to zadanie jako drogowy priorytet.

Dolny Śląsk otrzymał ponad 188 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (dawniej Fundusz Dróg Samorządowych). Z tej sumy tylko 1 mln zł trafił do samorządów złotoryjskich. A dokładnie do jednego – powiatu, który otrzymał 50-proc. dotację do remontu drogi powiatowej w Rokitnicy (w kierunku Prusic).

O wsparcie z rządowego funduszu drogowego ubiegała się też gmina miejska Złotoryja. Złożyliśmy wniosek na dofinansowanie przebudowy ulic Kościuszki i Kolejowej wraz z odwodnieniem i oświetleniem. Choć jest to ciąg komunikacyjny, który łączy dwie główne drogi wojewódzkie biegnące przez miasto (z Legnicy do Jeleniej Góry oraz z Chojnowa do Lwówka Śląskiego), to ma jedną z najgorszych nawierzchni w całej Złotoryi, pełną wybojów, kolein i wystających studzienek kanalizacyjnych. Obydwie ulice wymagają pilnego remontu. Urząd Miejski w Złotoryi chce się zabrać nie tylko za wysłużoną kanalizację deszczową oraz zdezelowaną jezdnię, ale także wybudować wzdłuż Kościuszki nowe parkingi, a w jej środkowej części, na skrzyżowaniu z Górniczą i Szpitalną – małe rondo. Do tego dochodzi poprawa bezpieczeństwa pieszych – m.in. poprzez doświetlenie przejść przez jezdnię, ale również zmianę przebiegu chodnika przy Stokrotce i przesunięcie w tym miejscu parkingu do krawędzi jezdni.

Projekt przebudowy jest gotowy od lata zeszłego roku. Koszt inwestycji szacowany jest na 6,1 mln zł – taką kwotę zapisano w tegorocznym budżecie miasta. Magistrat zakładał jednak, że połowę potrzebnej sumy uzyska z funduszy rządowych. Już wiadomo, że ten plan spalił na panewce.

Ulica Kościuszki nie ma szczęścia do rządowych konkursów. Przypomnijmy, że to nie pierwszy raz, gdy najważniejsza w tym roku inwestycja drogowa w Złotoryi jest pomijana przez Warszawę przy rozdaniu środków z tarczy antykryzysowej. Miasto dwukrotnie na przestrzeni ostatnich miesięcy wnioskowało o dofinansowanie tego zadania z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Z takim samym skutkiem jak teraz. I przegrało w podobnie niejasnych okolicznościach, bo w złotoryjskim ratuszu podkreślają, że nikt nie widział listy rankingowej z punktacją, która zadecydowała o przyznaniu środków konkretnym samorządom.

Robert Pawłowski już w grudniu zeszłego roku, po rozczarowaniu w pierwszym konkursie na środki z RFIL-u, zapowiedział jednak, że miasto i bez dotacji spróbuje sobie poradzić z doprowadzeniem do ładu ul. Kościuszki. I te słowa podtrzymuje, choć jednocześnie nie ukrywa, że to przyblokuje inne inwestycje drogowe zaplanowane na następny rok.

– Zaczniemy przebudowę w tym roku, a skończymy w przyszłym, rozkładając całe zadanie na 2 lata. W tym czasie nadal będziemy szukali środków pozabudżetowych. Jeśli to się nie uda, trzeba będzie wtedy znaleźć w budżecie ok. 3 mln zł, co może się wiązać z zarzuceniem jakiejś innej inwestycji drogowej w roku 2022. Z Kościuszki jednak nie zrezygnujemy. To zadanie to naturalna konsekwencja tego, co udało nam się do tej pory zrobić w kwestii poprawy stanu dróg w mieście. Mam tu na myśli przede wszystkim przebudowę Wojska Polskiego, Sienkiewicza, Podwala, a wreszcie samego pl. Reymonta. Kościuszki jest istotnym dopełnieniem tego – tłumaczy burmistrz.

Najprawdopodobniej ofiarą niekorzystnego dla nas rozdania środków z funduszu drogowego może się stać projekt przekazania miastu ul. Bolesława Krzywoustego. To ostatnia droga powiatowa na terenie Złotoryi, więc starostwo chciałoby się jej pozbyć. Z kolei burmistrz planuje w szerokiej perspektywie przebudowę skrzyżowania Krzywoustego z ulicami Sienkiewicza, Konopnickiej i Staszica na rondo (zastąpiłoby sygnalizację świetlną, która powoduje korki). – Nie będziemy mieli na to przejęcie pieniędzy, bo inwestycja na Kościuszki pochłonie więcej środków miejskich niż zakładaliśmy – zapowiada Pawłowski.

(as)

Dziura w jazie – nie płynie woda do zalewu

Jest ogromny problem z napełnieniem złotoryjskiego zalewu! W jazie w Jerzmanicach-Zdroju zrobiła się dziura i woda zamiast się piętrzyć na betonowej zaporze zaczęła uciekać przy dnie. Obiekt wymaga najprawdopodobniej pilnego remontu. To duży problem dla miasta, bo bez sprawnego jazu pod znakiem zapytania staje nie tylko tegoroczny sezon kąpielowy, ale i przyszłoroczne mistrzostwa świata płukaczy złota.

W zeszłym tygodniu pracownicy Hali Sportowej „Tęcza", która administruje zalewem, zaczęli napuszczać do niego wody po zimie. Zbiornik miał być pełen na majówkę. Wszystko wskazuje jednak na to, że nie będzie.

Jeszcze w piątek poziom wody w zalewie się podnosił. – W niedzielę przed południem otrzymałem informację, że coś niedobrego dzieje się na jazie w Jerzmanicach, bo woda przestała do nas płynąć – mówi Jacek Zańko, kierownik hali.

Jaz to budowla hydrotechniczna, która stoi w poprzek rzeki. Jego zadaniem jest spiętrzanie poziomu wody, by mogła ona wpływać do kanału młynówki. To on odpowiada za zasilanie zalewu. W weekend woda na jazie nagle jednak opadła o kilkadziesiąt centymetrów i rzeka przestała się przelewać przez próg. W podwodnej części konstrukcji musiała zrobić się dziura, przez którą woda – piętrząca się zwykle przed betonowym progiem – znalazła sobie ujście. To tak jakby ktoś wyciągnął korek w wannie…

Dziury z brzegu co prawda nie widać, ale obserwując kipiel za progiem i wir przed nim można określić mniej więcej jej lokalizację. We wtorek na jazie miała się pojawić ekipa Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunalnego ze sprzętem budowlanym. W Urzędzie Miejskim w Złotoryi mają nadzieję, że uda się przeprowadzić doraźną naprawę, która pozwoli na ponowne spiętrzenie wody i dostarczenie jej młynówką do zalewu.

Ale może się też okazać, że jaz będzie wymagał gruntownego remontu. To budowla należąca do Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, którą miasto jedynie użytkuje na podstawie pozwolenia wodnoprawnego na zasilanie zalewu z Kaczawy. Teoretycznie więc to na Wodach Polskich spoczywa ciężar remontu.

– Możemy się tutaj jednak spotkać z barierą finansową. Koszty tego rodzaju prac hydrotechnicznych szacuje się na miliony złotych. Obawiam się, że bez wkładu finansowego miasta Wody Polskie nie zabiorą się za to – sygnalizuje burmistrz Robert Pawłowski, który w poniedziałek spotkał się z przedstawicielami Wód przy uszkodzonym jazie.

Awaria jazu to duży problem dla miasta, nie tylko w kontekście tegorocznego sezonu kąpielowego, ale i roku przyszłego, gdy nad zalewem mają gościć mistrzostwa świata w płukaniu złota. Jeśli awarii nie uda się usunąć, ich przeprowadzenie może się okazać bardzo trudne. Tym bardziej że złotoryjski ratusz zaprojektował infrastrukturę na zawody, w tym płucznie, które mają być napełniane półautomatycznie. Bez wody w zalewie system nie będzie jednak działał. – Dlatego spiętrzenie Kaczawy na jazie w Jerzmanicach to w tej chwili dla nas priorytet – dodaje burmistrz.

O tym, że jaz nie jest w najlepszej kondycji, wiadomo jest nie od dzisiaj. To konstrukcja poniemiecka, przy której od wielu lat nic nie było robione. Podczas zeszłorocznego wezbrania Kaczawy obiekt został uszkodzony – fala powodziowa wyrwała wtedy fragment stopnia wodnego w górnej części jazu (od strony drogi wojewódzkiej). Na zdjęciach, które zrobiliśmy, widać, że mocno podmyta jest też tama.

Jak niedawno pisaliśmy, w fatalnym stanie jest również inny element systemu, który pozwala zasilać zalew w wodę z rzeki. Chodzi o śluzę spustową w koronie zalewu, która powstała jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku. Magistrat przygotował projekt modernizacji terenu przy zalewie pod kątem mistrzostw świata, który uwzględnia także przebudowę wspomnianej śluzy. Uzyskał on dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych – co prawda dwukrotnie niższe niż zakładało miasto, ale w urzędzie cieszą się i z tego. Liczą, że dzięki przekazaniu tych środków miastu będzie łatwiej doprowadzić jaz do ładu.

Zły stan techniczny budowli hydrotechnicznych obsługujących zalew burmistrz Pawłowski już wcześniej kilkukrotnie sygnalizował radnym. Nie wszyscy jednak tych ostrzeżeń chcieli słuchać. Niewiele brakowało, aby wspomniany wyżej projekt modernizacji zalewu przepadł kilka miesięcy temu podczas głosowania budżetowego, a wraz z nim szansa na pozyskanie środków zewnętrznych na remont śluzy. Część radnych miała bowiem wątpliwości co do jego zasadności i kosztów, więc chcąc jego odrzucenia, zagłosowała przeciwko całemu budżetowi. Budżet i propozycję burmistrza poparło jednak 8 innych rajców: Leszek Antonowicz, Józef Banaszek, Adam Bartnicki, Marcin Gagatek, Grzegorz Łoś, Stanisław Pazera, Dariusz Widomski i Waldemar Wilczyński.

– Można by się teraz zapytać, gdzie byśmy dziś byli, gdyby nie rozsądek i zapobiegliwość tych 8 radnych. Infrastruktura przy zalewie się sypie, właśnie mamy na to najlepszy dowód. Gdyby projekt budżetu przepadł w grudniu, nie mielibyśmy nawet tego 1 mln 200 tys. zł dofinansowana, które już mamy – podkreśla burmistrz Pawłowski.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Chodnik z Hożej trafi na Podwale

Chodnik łączący ulicę Juliusza Słowackiego z Podwalem przeszedł w końcu na własność gminy miejskiej. Przez długi czas przekazanie gruntu blokowało dwoje spółdzielców, a sprawę musiał rozstrzygnąć sąd. Teraz ratusz ma otwartą drogę do wyremontowania deptaka, na co od wielu lat czekają mieszkańcy Złotoryi. Burmistrz zapowiada, że chciałby go doprowadzić do ładu jeszcze w tym roku.

Chcemy wykorzystać do remontu kostkę brukową, którą odzyskamy z rozbiórki chodnika podczas budowy drogi rowerowej na ul. Hożej. Materiał, który będzie się nadawał do ponownego użycia, przewieziemy od razu na Podwale – zapowiedział na początku kwietnia na komisji gospodarczej rady miejskiej Robert Pawłowski.

Ciąg pieszy między Słowackiego a Podwalem jest jednym z najczęściej uczęszczanych i jednocześnie najbardziej zaniedbanych w Złotoryi. Na nierównej nawierzchni nietrudno o potknięcie czy wykręcenie nogi. Miasto od kilku lat deklaruje gotowość do wyremontowania chodnika, ale dotąd nie mogło nic zrobić, gdyż nie było jego właścicielem. Deptak był bowiem przypisany do działki, na której stoi budynek Podwale 1. Ta z kolei stanowi własność Spółdzielni Mieszkaniowej Agat oraz 34 jej byłych lokatorów, którzy na fali przekształceń własnościowych wykupili tutaj w ostatnich latach mieszkania.

Władze spółdzielni już co najmniej 8 lat temu zdecydowały się przekazać nieodpłatnie chodnik miastu. Obie strony uznały, że to ciąg komunikacyjny o znaczeniu miejskim, a nie o charakterze osiedlowym, dlatego jego remontem powinna się zająć właśnie gmina. Na przeszkodzie stanął jednak brak zgody dwojga mieszkańców Podwala 1. Przez kilka lat stawali okoniem i blokowali przekazanie gruntu z chodnikiem miastu, ignorując wolę ogromnej większości sąsiadów i walnego zgromadzenia spółdzielni.

W końcu władze Agatu, powołując się na interes pozostałych współwłaścicieli gruntu oraz dobro miasta, wystąpiły na drogę sądową. Skierowały do Sądu Rejonowego w Złotoryi „wniosek o rozstrzygnięcie w przedmiocie czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu rzeczy wspólnej, tj. wyrażenia zgody za właścicieli nieruchomości gruntowej na przekazanie spornych działek".

Finał sporu miał miejsce w grudniu zeszłego roku, gdy sąd wydał w tej sprawie rozstrzygnięcie. Przychylił się do wniosku spółdzielni i wyraził zgodę na przekazanie działek miastu. Doszło do tego 26 marca, po podpisaniu przez Agat i gminę miejską aktu notarialnego.

(as)

PSZOK zamknięty na dłużej

Zapowiada się jednak dłuższa przerwa w punkcie zbiórki odpadów, niż początkowo zakładał Urząd Miejski w Złotoryi. To, co do tej pory wywoziliśmy na pl. Sprzymierzeńców, możemy teraz zostawiać na terenie dawnego basenu kąpielowego przy ul. Legnickiej, gdzie magistrat wdrożył tymczasowe rozwiązania dla złotoryjan. Ale są pewne ograniczenia.

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych przy oczyszczalni ścieków został zamknięty na początku marca z powodu przebudowy drogi na pl. Sprzymierzeńców. Pierwszy komunikat mówił, że będzie nieczynny do 16 kwietnia. Już wiadomo, że przerwa z powodu problemów z dojazdem potrwa dłużej – do końca maja.

– Do czasu ponownego uruchomienia PSZOK-a nadal będzie funkcjonował tymczasowy punkt na basenie, który jest otwarty w poniedziałki od godz. 10 do 18 oraz w środy i piątki od 8 do 16 – informuje Wydział Gospodarki Odpadami w UM.

W poniedziałki 10, 17, 24 i 31 maja na basenie ustawiony zostanie natomiast kontener na odpady wielkogabarytowe oraz opony.

Urząd powtórzy także zbiórkę odpadów wielkogabarytowych na terenie miasta. Odbędzie się 20 maja. Stare meble będą zabierane spod boksów śmietnikowych przy budynkach wielorodzinnych oraz z miejsc na osiedlach domków jednorodzinnych, w których kiedyś znajdowały się pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Jest ich na terenie Złotoryi 13: na ul. Akacjowej – koło placu zabaw, ul. Polnej, ul. Bohaterów Monte Cassino (koło parkingu), ul. Leszczyńskiej (skrzyżowanie z ul. Dolną), ul. Wiosennej (koło zejścia na oczko), ul. Lubuskiej (przy parkingu), ul. Śląskiej (koło trafostacji), ul. Szczęśliwej, ul. Henryka Brodatego, ul. Tęczowej, ul. 11 Listopada (skwer), ul. Odrzańskiej (koło przepompowni) oraz ul. Nasypowej.

– Prosimy, aby odpady wielkogabarytowe wystawić nie wcześniej niż 24 godziny przed planowanym odbiorem. Apelujemy też o niewystawianie w miejscach dawnych gniazd oraz przed boksy elektroodpadów i zużytych opon – zwraca się do złotoryjan Grzegorz Nowodyła, naczelnik WGO.

(as)

Licytowali wysoko

„Lokale za złotówkę" przy ul. Szkolnej nie przestają przyciągać przedsiębiorców. „Biją" się o nie na licytacjach, więc miasto nie ma obecnie problemów z wynajęciem pomieszczeń, jak to miało miejsce jeszcze kilka lat temu. Cena miesięcznego czynszu, jaką ustalono podczas ostatniego przetargu, znowu była wielokrotnie wyższa niż ta wywoławcza.

Przypomnijmy: w lutym tego roku odbył się przetarg na wynajem wolnego lokalu użytkowego przy Szkolnej 8c. Pomieszczenia o powierzchni blisko 60 m kw. chciały dzierżawić aż 4 osoby. Kusiła cena wywoławcza czynszu – wynosiła tylko 1 zł za 1 m kw. miesięcznie. Licytacja zatrzymała się dopiero na kwocie 600 zł za cały lokal.

Na tych samych zasadach można było wynająć w kwietniu nieco mniejszy lokal po drugiej stronie budynku. Wadium wpłaciło tym razem pięciu oferentów, wśród nich osoby, które przegrały lutową licytację. Do przetargu nieograniczonego przystąpiło ostatecznie trzech. Cena wywoławcza miesięcznego czynszu poszybowała w górę prawie 10-krotnie, z 49,14 na 450 zł (netto). Do tego trzeba będzie doliczyć 23-proc. podatek VAT, podatek od nieruchomości oraz opłaty za centralne ogrzewanie.

Dla tych, którym nie powiodło się w środę 21 kwietnia, mamy jednak dobrą informację. Jak dowiedzieliśmy się w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, jest duża szansa na to, że w maju zostanie wystawiony na przetarg kolejny „lokal za złotówkę" w budynku na Szkolnej – w najbliższych tygodniach będzie najprawdopodobniej zwolniony przez dotychczasowego najemcę.

(as)

Biuro RPK w internecie

Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunalne w Złotoryi usprawnia kontakt z mieszkańcami. Uruchomiło Internetowe Biuro Obsługi (IBO), w którym klienci miejskiej spółki znajdą informacje o przerwach w dostawie wody, fakturach, płatnościach czy stanach wodomierzy. By mieć do nich dostęp, wystarczy się zarejestrować w serwisie.

IBO to system informatyczny, który poprzez przeglądarkę internetową daje mieszkańcom dostęp do ważnych dla nich rozliczeń, a spółce umożliwia przekazywanie najbardziej istotnych informacji. Został uruchomiony w czwartek 1 kwietnia.

– Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom naszych klientów, mając na uwadze usprawnienie współpracy. Nowy system pozwala na bezpośrednią komunikację elektroniczną z naszą spółką i daje możliwość zgłoszeń eksploatacyjnych, co jest szczególnie wygodne w przypadku użytkowników mieszkań komunalnych. Możemy też wysyłać komunikaty o awariach na konkretnej ulicy – tłumaczy Tomasz Chowański, kierownik Działu Informatyki i Automatyki w RPK.

Dotąd drogą elektroniczną spółka oferowała w zasadzie tylko wysyłkę rachunku za wodę. Teraz katalog usług jest znacznie szerszy. Dzięki IBO mieszkaniec może otrzymać informacje dotyczące przerw w dostawach wody, może też przeglądać historię wpłat i faktur oraz wskazania wodomierza, podać jego stan, widzi również analizę zużycia wody i odprowadzonych ścieków. Dostanie poza tym odczyt wodomierza czy wiadomość o awariach.

– Rejestracja w naszym serwisie oznacza możliwość otrzymywania faktur elektronicznych oraz powiadomień sms, co przełoży się w przyszłości na tańszy abonament za dostawę wody i odprowadzanie ścieków – dodaje Chowański. – W ostatnich miesiącach mamy coraz więcej chętnych na e-faktury. W dobie pandemii mieszkańcy wolą tę formę kontaktu – dodaje.

RPK zapowiada, że system będzie rozwijany i w przyszłości ma umożliwiać m.in. zapłacenie za fakturę z poziomu IBO.

Jak otrzymać dostęp do konta IBO? W przeglądarce internetowej w pasku adresu należy wpisać https://ibo.rpk.pl, można też po prostu wejść na stronę rpk.pl i w bocznym menu kliknąć w odnośnik graficzny IBO. Po załadowaniu serwisu trzeba wybrać z menu poziomego pozycję „Rejestracja", a następnie wypełnić pole formularza zgodnie ze wskazówkami. Gdyby coś poszło nie tak, można wysłać e-maila z prośbą o pomoc na adres ibo@rpk.pl.

(as)

Wiosna na miejskich drogach

Do wakacji ponad pół kilometra dróg w Złotoryi ma mieć nową nawierzchnię. Miasto jest w trakcie realizacji trzech inwestycji drogowych o wartości blisko 1,3 mln złotych. Ratusz zapewnia, że przebiegają zgodnie z planem, a terminy realizacji nie są zagrożone.

Ulice Bukowa i Bobrzańska oraz plac Sprzymierzeńców – w tych trzech lokalizacjach na trzech różnych krańcach miasta prowadzone są w tej chwili zaawansowane prace drogowe, których końcowym efektem ma być 540 m równej jezdni wykonanej z asfaltu i kostki betonowej. To inwestycje odwlekane od lat, na które w tym roku znalazły się pieniądze w budżecie miejskim. Mieszkańcy czekają na nie z niecierpliwością, zwłaszcza w przypadku Bukowej (przedłużenie ul. Leszczyńskiej), która stanowi dojazd do rozbudowującego się osiedla domków jednorodzinnych. Bobrzańska z kolei to osiedlowe zaplecze parkingowe. A przez pl. Sprzymierzeńców biegnie droga do oczyszczalni ścieków i punktu zbiórki odpadów komunalnych.

Bukową (na zdjęciu na dole) miasto zaczęło przygotowywać do przebudowy jeszcze w 2019 r. Wybudowało wtedy w ziemi sieć kanalizacji deszczowej mającą zapobiegać powtarzającemu się zalewaniu ulicy. Teraz kontynuuje prace na powierzchni. Gotowe są już m.in. murki oporowe podtrzymujące konstrukcję drogi, a także zjazdy na posesje i boczne uliczki. W zeszłym tygodniu wykonawca, którym jest Sudeckie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Jeleniej Góry, układał krawężniki, chodniki z kostki betonowej oraz ścieki z kostki granitowej. Jezdnia na Bukowej będzie miała szerokość 5,5 m, ze zwężeniem do 4 m. Najpóźniej w połowie maja ma być wylewany asfalt. Zrobiona jest już częściowo podbudowa.

Na pl. Sprzymierzeńców (u góry) drogę na długości 170 m przebudowuje Przedsiębiorstwo Transportowo-Budowlane. Wykonawca jest na etapie wytyczania krawężnikami przebiegu jezdni, która będzie miała nawierzchnię asfaltową i szerokość od 5 do 6 m. Wcześniej PTB wybudowało w ziemi kanalizację deszczową i położyło okablowanie do nowego, LED-owego już oświetlenia ulicznego. Drogowcy czekają na dostawę 7 latarni ulicznych (tego samego typu, które zostały zamontowane na rondzie na pl. Władysława Reymonta), w tym jednej z podwójnym wysięgnikiem, które mają się pojawić po długim weekendzie majowym. Projekt przewiduje także wybudowanie na pl. Sprzymierzeńców chodnika.

Do przodu posuwają się też prace przy przebudowie Bobrzańskiej (po prawej). W ubiegłym tygodniu wykonawca, którym jest Zakład Budowy Dróg i Mostów ANBUD z Lwówka Śląskiego, układał krawężniki wytyczające zatoki postojowe i granice nowej jezdni. Będzie miała od 4,5 do 5 m szerokości i nawierzchnię z kostki betonowej, która zostanie ułożona na istniejącej już jezdni, oczywiście po wyrównaniu betonem nierówności i zapadnięć. W przypadku Bobrzańskiej prace drogowe mają się zakończyć najszybciej, bo już w połowie maja.

Przy okazji przebudowy tej osiedlowej uliczki RPK wymieniło bardzo awaryjne elementy sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej, które znajdują się pod jezdnią.

Z przebudowy Bobrzańskiej cieszą się mieszkańcy dwóch okolicznych bloków: Kaczawska 7 oraz Nad Zalewem 12-Bobrzańska 1, ponieważ po zakończeniu inwestycji pojawi się tutaj 2 razy więcej miejsc parkingowych. A to „towar" mocno deficytowy na osiedlu. – Ta inwestycja jest tu bardzo potrzebna. Przez zaparkowane przy krawężnikach samochody wiecznie były trudności z przejazdem, problem mieli zwłaszcza dostawcy przyjeżdżający do apteki czy śmieciarka. Czasem kończyło się na trąbieniu, ale dochodziło też do kłótni. Poszerzenie ulicy powinno poprawić sytuację komunikacyjną i parkingową w tym miejscu osiedla. Pomysł na piątkę, oczywiście od kultury mieszkańców będzie zależało, jak to będzie funkcjonować – powiedziała nam osoba doskonale zorientowana w realiach komunikacyjnych tej części osiedla Nad Zalewem.

Już kilka miesięcy temu Urząd Miejski w Złotoryi, chcąc poprawić sytuację z miejscami parkingowymi na Bobrzańskiej, wybudował niewielką zatokę postojową przy budynku Kaczawska 7 (na zdjęciu na dole). Zmieszczą się w niej 2 samochody osobowe, które można tu zostawić na czas ograniczony do 15 minut. Korzystają z niej przede wszystkim klienci pobliskiej apteki, którzy wcześniej – mając zazwyczaj problemy z zaparkowaniem w pobliżu – wjeżdżali na trawnik, rozjeżdżali go i niszczyli, wykorzystując fakt, że drzewa rosły w tym miejscu nieco dalej od jezdni. Po deszczach błoto „wyjeżdżało" na kołach na asfalt, więc nie dość że niechlujnie wyglądało, to stwarzało jeszcze zagrożenie poślizgowe przed przejściem dla pieszych. Teraz tych problemów nie ma.

– Na drodze jest czysto, a kierowcy nie niszczą już zieleni. Ludzie chwalą to rozwiązanie, cieszą się, że mają gdzie na chwilę zostawić auto, nie słyszeliśmy jeszcze żadnych krytycznych głosów – usłyszeliśmy od pracowników apteki.

(as)

„Odeszłaś tak nagle,
że ani uwierzyć, ani się
pogodzić..."

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 04 kwietnia 2021 r. przeżywszy 74 lata, odeszła od nas

Ś.P.

Zofia Pyszczyńska

Najukochańsza żona, mama, teściowa i babcia

Ceremonia pogrzebowa zostanie odprawiona dnia 10.04.2021 r.

w Kościele p. w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Lubięcinie o godz. 12^{00}.

Po ceremonii odbędzie się uroczystość pogrzebowa na miejscowym cmentarzu.

W Złotoryi msza w intencji zmarłej 2 maja 2021 o godz. 18^{00}.

Zawiadamia pogrążona w bólu i żalu rodzina

Parcele znalazły kupca

Urząd Miejski w Złotoryi sprzedał dwie duże działki budowlane przy ulicach Jerzmanickiej i Wojska Polskiego. Transakcja przyniosła miastu blisko 2 mln zł.

Ziemię przy Jerzmanickiej, położoną naprzeciwko garaży, udało się sprzedać już przy pierwszym podejściu. Miasto na liczącej ponad 72 a nieruchomości w kształcie trójkąta zarobiło 1 165,5 tys. zł. Grunt może być przeznaczony pod budownictwo wielorodzinne lub usługowe.

Magistrat znalazł też chętnego na wąską i długą działkę pomiędzy ul. Lubelską i ul. Wojska Polskiego, ciągnącą się wzdłuż kompleksu boisk. Nabywca za prawie 72-arową nieruchomość zapłacił 824 tys. zł. Będzie ją mógł zabudować domami jednorodzinnymi.

Obydwie parcele kupił lubiński deweloper, który buduje osiedle Złota 9 przy ul. Jerzmanickiej. – To może świadczyć o tym, że widzi w Złotoryi duży potencjał rozwojowy – komentuje burmistrz Robert Pawłowski. Kształtów nabiera pierwszy z 9 budynków na osiedlu, mieszkania mają trafić wkrótce do sprzedaży.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Kamienica prawie gotowa. Brakuje lokatora

Zostało jeszcze jedno wolne mieszkanie w nowo wybudowanym budynku przy ul. Klasztornej. Urząd Miejski w Złotoryi czeka na mieszkańców naszego miasta, którzy chcieliby podpisać umowę najmu. Pierwsi lokatorzy mają się wprowadzić w maju.

W obiekcie, który Towarzystwo Budownictwa Społecznego w Kamiennej Górze postawiło na złotoryjskiej starówce we współpracy z gminą miejską, trwają prace wykończeniowe. – Zmierzamy do finiszu. Budynek jest „wygładzany", polerowany, montowany jest ostatni osprzęt. Robimy wszystko, żeby w maju był gotowy do zamieszkania – mówi Władysław Niemas, prezes kamiennogórskiego TBS-u.

Kamienica uzupełniła zabudowę ul. Klasztornej i wypełniła lukę między budynkami nr 8 i 12. Jest w niej 27 mieszkań. Użytkowane będą wyłącznie na zasadach najmu. Jedna trzecia z nich przeznaczona jest tylko dla mieszkańców Złotoryi. Są to mieszkania nieduże, o powierzchni od 32 do 42 m kw. Z dziewięciu lokali 8 już znalazło najemców. – Z reguły są to osoby, które nie zgłaszają nikogo więcej do zamieszkania. Trzy z nich były wcześniej na liście mieszkańców oczekujących na przydział lokalu komunalnego, ale zdecydowały się wynająć mieszkanie w systemie TBS – usłyszeliśmy w Wydziale Mienia UM, który prowadził wstępną weryfikację wniosków.

Do wynajęcia pozostał jeszcze jeden lokal. Przy jego przydziale ratusz w pierwszej kolejności będzie brał pod uwagę wnioski złożone przez osoby będące obecnie najemcami mieszkań komunalnych, które są zainteresowane zamianą na lokal o wyższym standardzie w TBS-ie.

Aby stać się najemcą mieszkania na Klasztornej, nie trzeba być wpisanym na listę osób oczekujących na przydział lokalu komunalnego. Należy jednak spełnić dwa inne warunki. Po pierwsze, nie można mieć tytułu prawnego do innego lokalu na terenie Złotoryi (chodzi zarówno o własność, jak i umowę najmu). Drugi wymóg ma charakter finansowy – najemca musi wnieść do TBS-u dwie opłaty: partycypacyjną oraz kaucję. Ta pierwsza stanowi 20 proc. kosztów budowy lokalu wskazanego we wniosku (758,80 zł pomnożone przez liczbę metrów kw. powierzchni użytkowej) i jest płatna do miesiąca czasu od otrzymania przydziału. Z kolei kaucję, która pełni rolę zabezpieczenia ewentualnych należności najemcy wobec TBS-u, związanych np. z zadłużeniem czynszowym, należy wnieść w wysokości dwunastokrotności czynszu (10,50 zł za 1 m kw. razy 12).

Ale to nie wszystko – trzeba też dysponować odpowiednim dochodem. Jakim? Szczegóły można znaleźć w ramce pod tekstem.

Dodajmy, że dopiero po wpłaceniu partycypacji i kaucji można odebrać klucze do mieszkania. Obydwie opłaty podlegają rozliczeniu w chwili, gdy lokator rezygnuje z dalszego mieszkania w TBS-ie.

Kamienica przy Klasztornej 10 wybudowana została w wysokim standardzie, m.in. z zastosowaniem systemu rekuperacji (wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła), pompy ciepła i ogrzewania sufitowego. Składa się z dwóch segmentów: jednego od strony ulicy, drugiego na zapleczu, od podwórza. Połączone są częścią podziemną, w której znajduje się m.in. parking na samochody lokatorów. Miasto, które ma udziały w TBS-ie, przekazało kamiennogórskiej spółce parcelę pod budynek, współfinansowało też inwestycję, przekazując na budowę kwotę 2 mln zł.

Informacje dotyczące zasad wynajmu można uzyskać w biurze TBS pod numerem telefonu 75 744 26 14 oraz w złotoryjskim UM (tel. 76 877 91 33).

(as)

Zgodnie z ustawą z dnia 8 grudnia 2006 r. o finansowym wsparciu tworzenia lokali mieszkalnych na wynajem, mieszkań chronionych, noclegowni, schronisk dla bezdomnych, ogrzewalni i tymczasowych pomieszczeń przydział lokalu może nastąpić jeżeli:
1) osoba fizyczna oraz osoby zgłoszone do wspólnego zamieszkania w dniu objęcia lokalu nie posiadają tytułu prawnego do innego lokalu mieszkalnego w Złotoryi,
2) średni miesięczny dochód gospodarstwa domowego w roku poprzedzającym rok, w którym zawierana jest umowa najmu lokalu mieszkalnego, nie przekracza:
a) 80% w jednoosobowym gospodarstwie domowym,
b) 120% w dwuosobowym gospodarstwie domowym,
c) 165% w trzyosobowym gospodarstwie domowym,
d) 200% w czteroosobowym gospodarstwie domowym,
e) 200% w gospodarstwie domowym większym niż czteroosobowe, powiększone o dodatkowe 40% na każdą kolejną osobę w gospodarstwie domowym
– iloczynu wysokości ostatnio ogłoszonego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego brutto w gospodarce narodowej w województwie dolnośląskim oraz współczynnika 1,2.

RPK zabierze się za budynek przy murach obronnych

Pół roku i aż pięciu przetargów trzeba było, żeby podpisać umowę na przebudowę jednej z najbardziej charakterystycznych kamienic na złotoryjskiej starówce. Zlitowało się nad nią w końcu Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunalne. Elewacja zabytkowego budynku przy pl. Jana Matejki 4 powinna wypięknieć do października.

Na początku marca Urząd Miejski w Złotoryi po raz piąty ogłosił przetarg na roboty budowlane przy Matejki 4. Podobnie jak poprzednim razem, czyli w styczniu, zgłosiła się tylko jedna firma – RPK. Teraz jednak spółka komunalna mocno obniżyła swoje oczekiwania finansowe, do 277 tys. zł, wydłużyła też okres gwarancji do 60 miesięcy.

Miasto, które przy piątym podejściu zdecydowało się zwiększyć pulę pieniędzy na sfinansowanie zamówienia do prawie 268 tys. zł, zaakceptowało warunki postawione przez RPK – po czterech wcześniejszych nieudanych przetargach magistrat wyszedł z założenia, że robót na Matejki nikt taniej nie wykona.

Burmistrz Robert Pawłowski podpisał 13 kwietnia umowę na przebudowę elewacji. Miejskie przedsiębiorstwo ma 25 tygodni na realizację zlecenia.

Kamienica na pl. Matejki 4 powstała w XIX w. To jeden z większych i bardziej charakterystycznych budynków w tej części miasta, przy budowie którego wykorzystano mury obronne. Ma dość nieregularny kształt i ściany wymurowane częściowo z piaskowca. Elewacja jest bardzo zniszczona, gdyż od wielu lat nie była naprawiana ani remontowana. Popękane ściany, nadproża i obłupane gzymsy, zwietrzałe i pełne ubytków tynki, do tego widoczna z daleka wilgoć na murze – to wszystko mocno szpeci wjazd na starówkę od strony Legnicy.

Miasto zleciło przebudowę całej elewacji i odwodnienie budynku. Wymienione mają być tynki zewnętrzne wraz z wykonaniem kolorystyki, izolacji przeciwwilgociowej ścian oraz spoinowania piaskowca. Wcześniej RPK będzie musiało naprawić zarysowania ścian oraz przeprowadzić renowację gzymsów i detali architektonicznych, a także reliktów murów obronnych i drzwi wejściowych od frontu. Te od podwórza mają być wymienione.

Przypomnijmy, że poszukiwania wykonawcy zaczęły się jeszcze w październiku ubiegłego roku. Do pierwszego przetargu nie zgłosiła się żadna firma. W drugim obydwie oferty (325 i 453 tys. zł) były poza zasięgiem finansowym miasta. W trzecim przetargu pojawiła się już tylko jedna, ale za to dużo niższa niż poprzednie. Złożyła ją firma z powiatu górowskiego, która zaproponowała wykonanie remontu za 226 tys. zł.

Przetarg rozstrzygnięto, ale wykonawca, mimo ponagleń i wezwań ze strony ratusza, nie spieszył się z podpisaniem umowy. W końcu całkiem zrezygnował ze zlecenia. Miasto wróciło więc na przełomie grudnia i stycznia do procedur przetargowych.

Przebudowa kamienicy będzie częściowo sfinansowana ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, które Złotoryi przyznano latem zeszłego roku.

Od kilku miesięcy prowadzona jest także przebudowa elewacji na innym wielorodzinnym budynku komunalnym, przy ul. Garbarskiej 10. Miasto zleciło tu podobny zakres prac, przy czym zapłaci również za wymianę stolarki okiennej oraz remont klatki schodowej (m.in. odnowienie tynków i malowanie ścian, wymiana zużytych podłóg drewnianych i stopni). Remontu podjęła się firma FHU Miko Mirosław Mileszko, która wykona go za 238 800.

(as)

Zalew z rządową dotacją, będzie remont śluzy. I co jeszcze?

Złotoryja otrzymała 1,2 mln zł pomocy rządowej na przygotowanie zalewu do przyszłorocznych mistrzostw świata w płukaniu złota. Chodzi przede wszystkim remont śluzy przy pałacyku, która jest w opłakanym stanie. Ale w planach jest również m.in. wybudowanie systemu stałych płuczni, widowni oraz zadaszonej sceny. Pieniądze pochodzą z Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Miasto chce stworzyć przy zalewie całoroczne i zadaszone centrum rekreacyjne oparte na płukaniu złota, na którym będą się mogły również odbywać imprezy miejskie i które będzie połączone z kopalnią Aurelia ścieżką rowerową (ta już jest gotowa, powstała w ramach innego zadania). Projekt zakłada budowę 30 stałych płuczni przeznaczonych do rozgrywania zawodów oraz 4 treningowych. Będą wkopane w ziemię w dwóch rzędach i zasilane wodą z zalewu. Z jednej strony zamknie je budynek dla sędziów, z drugiej – obiekt, w którym zawodnicy będą się przygotowywali do startu. Pomiędzy nimi znajdzie się podest

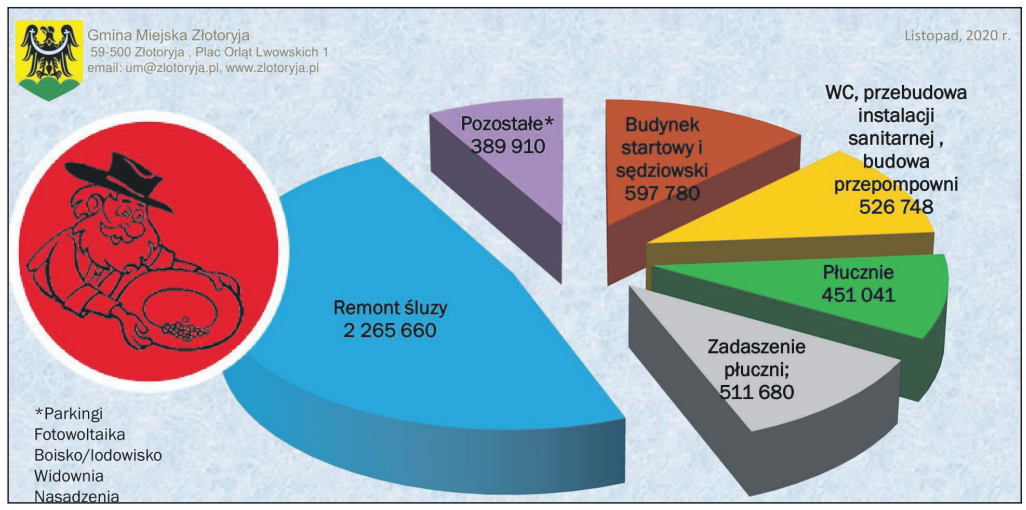

do dekoracji. W ten sposób urządzona arena do płukania złota ma być przykryta dachem, na którym zamontowane zostaną panele słoneczne produkujące energię elektryczną do lamp LED-wych oświetlających cały teren oraz na potrzeby pałacyku. Pozostałe elementy projektu to m.in. tymczasowa widownia, węzeł sanitarny z toaletami i prysznicami oraz wielofunkcyjne boisko do siatkówki, które zimą zamieniałoby się w lodowisko.

Kluczowym elementem całego przedsięwzięcia jest jednak remont jazu przelewowo-spustowego w koronie zalewu. To technologia jeszcze z lat 60. XX w., a więc bardzo przestarzała. Zastawka jest mocno skorodowana. Miasto nie uniknie jej gruntownego remontu, jeśli nadal chce eksploatować zalew. Prace z grubsza mają polegać na wyburzeniu obecnej konstrukcji, zbudowaniu nowego korpusu żelbetowego oraz wbudowaniu elementów hydrotechnicznych, które pozwolą w nowoczesny sposób spuszczać wodę ze zbiornika. Modernizacja jazu to blisko połowa kosztów całego projektu.

Tak urządzony teren przy zalewie służyłby nie tylko Polskiemu Bractwu Kopaczy Złota do przeprowadzania profesjonalnych zawodów, ale również nadawałby się do organizacji koncertów i innych wydarzeń z udziałem publiczności.

Od kilku miesięcy Urząd Miejski w Złotoryi starał się o dofinansowanie tego przedsięwzięcia z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. W pierwszym konkursie pod koniec zeszłego roku nasz projekt przepadł, podobnie jak inne złotoryjskie propozycje. Złożyliśmy więc wniosek ponownie, w drugim konkursie. Wnioskowaliśmy o wparcie w kwocie blisko 4,2 mln zł. Pod koniec marca rząd rozstrzygnął nabór i pojawiła się informacja, że dotację otrzymaliśmy, ale w dużo mniejszej wysokości – 1,2 mln zł.

Przypomnijmy, że w tegorocznym budżecie miejskim na zagospodarowanie terenu przy zalewie zapisano 4,8 mln zł. Burmistrz Robert Pawłowski przy jego uchwalaniu w grudniu ubiegłego roku zaznaczał jednak, że bez zewnętrznego źródła finansowania na poziomie przynajmniej 50 proc. inwestycja w pełnym wymiarze (na wykresie u góry) nie będzie realizowana. To oznacza, że najprawdopodobniej trzeba będzie dostosować jej zakres do realiów finansowych, tak by kosztowała ok. 3 mln zł, bo na tyle w obecnej sytuacji stać miasto. Nie wiadomo więc, jakie elementy pierwotnej wersji projektu ostatecznie się w nim znajdą. Wydaje się, że 100-procentowym pewniakiem jest tylko remont śluzy.

Naszemu miastu w przygotowaniach do światowego czempionatu kibicuje senator Krzysztof Mróz. – Bardzo się cieszę, że Złotoryja otrzymała wsparcie rządowe na przygotowanie profesjonalnej areny do płukania złota. Mam nadzieję, że te środki zostaną dobrze wykorzystane do organizacji mistrzostw świata, bo jest to impreza, która łączy aspekty kulturowe i historyczne z turystycznymi oraz sportowymi – podkreśla parlamentarzysta PiS-u.

Złotoryja jest jedynym samorządem powiatu złotoryjskiego, który otrzymał wparcie w tym rozdaniu środków z RFIL-u. Dodajmy, że nasze miasto starało się o dofinansowanie także dwóch innych projektów: przebudowy ulic Tadeusza Kościuszki i Kolejowej oraz modernizacji kilku podwórek. Po raz drugi jednak zostały one przez rząd odrzucone. – Gdyby nie fakt, że szykujemy teren zalewu do mistrzostw świata, pewnie i ten projekt nie miałby szans na uzyskanie wsparcia – uważa burmistrz Pawłowski.

W drugim konkursie rząd dofinansował 128 projektów przygotowanych przez dolnośląskie samorządy, które wnioskowały o wsparcie w łącznej wysokości prawie 250 mln zł. Otrzymały blisko 138 mln.

(as)

Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych to program bezzwrotnego wsparcia dla samorządów, których przychody zostały uszczuplone przez pandemię. Pieniądze pochodzą z funduszu COVID-19. To impuls inwestycyjny nie tylko dla gmin, powiatów i województw, ale też dla firm, które realizują inwestycje. W sumie RFIL wypłaci jednostkom samorządu terytorialnego ponad 13 mld zł: 6 mld to środki, które trafiły latem 2020 r. do wszystkich gmin i powiatów w całej Polsce, 4,35 mld przyznano samorządom w ramach konkursu w grudniu 2020 r., 1,65 mld w kolejnym, drugim konkursie rozstrzygniętym kilka dni temu, a 1 mld zł skierowany został do gmin górskich z przeznaczeniem na inwestycje w ogólnodostępną infrastrukturę turystyczną.
Do tej pory w ramach wszystkich naborów prowadzonych w ramach RFIL-u gminy złożyły łącznie 21 370 wniosków.

Kładka na swoim miejscu

Mały, a cieszy – mostek prowadzący z parkingu przy Kaczawie do zalewu jest już po remoncie. Wykonawca uwinął się z robotą i oddał go do użytku przed czasem. Prezentuje się solidnie i dużo lepiej niż przed naprawą.

Remont kładki kosztował gminę miejską bez mała 80 tys. zł. Wykonawca ustawił całą konstrukcję na swoim miejscu. Wcześniej zajął się naprawą uszkodzonych belek przęsła i wygiętych poręczy z metalu. Wymienił także deski w drewnianym chodniku. Zdecydowanie lepiej wyglądają też betonowe podpory, na których po uzupełnieniu ubytków zamontowano ozdobny kamień.

Jedyny mankament przeprawy to duża różnica poziomów między zejściem z kładki a biegnącą tuż obok drogą rowerową – na wysokim krawężniku łatwo się potknąć, jeszcze trudniej będzie na niego wjechać rowerem. Polecamy to miejsce uwadze Urzędu Miejskiego w Złotoryi.

A złotoryjan (i nie tylko) zachęcamy do wiosennego spaceru w okolicach zalewu lub wypadu na rowerze po wybudowanej niedawno ścieżce. Wyremontowany mostek otwiera też ponownie teren przy kąpielisku dla zmotoryzowanych.

Przypomnijmy, że drewniana kładka była nieczynna przez pół roku. Zniszczyło ją gwałtowne wezbranie Kaczawy, które miało miejsce w październiku. Konstrukcję staranował wtedy duży konar, zrywając ją z podpór i przesuwając kilka metrów w dół rzeki.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

Miasto zbuduje trasę dla rowerzystów spod Wilczej Góry do zalewu

Na ulicach Hożej, Wojska Polskiego i Nad Zalewem powstanie wkrótce prawie półtora kilometra drogi rowerowej. Budowa przedostatniego fragmentu złotoryjskiej pętli dla rowerzystów już ruszyła. Ścieżka o nawierzchni bitumicznej zastąpi chodniki z kostki betonowej. Inwestycja będzie się wiązać m.in. ze zwężeniem ulicy Hożej na niewielkim odcinku. Projekt przewiduje także wyznaczenie nowej strefy zamieszkania.

Inwestycja jest podzielona na 3 odcinki. Pierwszy z nich, odcinek D, obejmuje w zasadzie całą ulicę Hożą. Projekt zakłada wybudowanie tutaj ciągu pieszo-rowerowego o długości ok. 650 m i szerokości od 2,5 do 4,5 m. Inwestora w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, który odpowiada za inwestycję. Na wysokości przejścia dla pieszych przy Biedronce ruch rowerowy zostanie przerzucony na wschodnią stronę ul. Hożej, bliżej przyszpitalnego parkingu.

Na trasie ścieżki zlokalizowano 9 przejść dla pieszych zintegrowanych z przejazdami rowerowymi. Od skrzyżowania z ul. Lubelską do szpitala pobiegnie po zachodniej stronie, czyli wzdłuż budynków od numeru 50 do 40 (na zdjęciu na dole). Magistrat poza istniejącym chodnikiem chce tu wykorzystać także pas drogowy, czyli teren zielony przed posesjami należący do miasta (wyznaczony już jest pomarańczowymi palikami). – Trasa jest tak projektowana, aby zachować drzewostan i jak najwięcej nasadzeń – usłyszeliśmy w Wydziale Funduszy Zewnętrznych i Obsługi

Prawie cała ścieżka na Hożej powstanie w miejscu istniejących chodników – za wyjątkiem ostatniego 40-metrowego fragmentu przy skrzyżowaniu z Wojska Polskiego. Tutaj droga rowerowa odbije na wysokości boksu śmietnikowego w prawo, przetnie trawnik i pobiegnie prosto do przejścia dla pieszych z azylem przy pizzerii (na zdjęciu u góry). Łącznik Hożej i Wojska Polskiego ma mieć szerokość 2 m.

Budowa ścieżki na Hożej będzie się wiązała ze zwężeniem jezdni do 5 m. Chodzi o odcinek od skrzyżowania z ul. Generała Stanisława Sosabowskiego do Wojska Polskiego. Nie ma tu wystarczającej ilości miejsca na pełnowymiarowy ciąg pieszo-rowerowy, dlatego UM planuje przesunięcie miejsc parkingowych kosztem jezdni.

Dodajmy, że w miejscu istniejącej wiaty przystankowej w okolicach szpitala stanie nowa, łączona z parkingiem bike&ride.

Kolejny odcinek (E) obejmuje ul. Wojska Polskiego na długości 620 m – od pl. Władysława Reymonta do skrzyżowania z ul. Nad Zalewem. Ciąg pieszo-rowerowy będzie tu liczył od 3 do 4 m szerokości, z miejscowymi zwężeniami do 2,5 m. Pobiegnie on najpierw północną stroną Wojska Polskiego, aż do skrzyżowania z ul. Sosabowskiego, gdzie przeskoczy na południową stronę. Ścieżka przetnie następnie ulice Różaną i Wilczą, a ok. 20 m przed skrzyżowaniem z ul. Henryka Pobożnego ponownie przekroczy ul. Wojska Polskiego – pojawi się tu całkiem nowe przejście dla pieszych, wykorzystujące istniejący już azyl na środku jezdni, który ma być dostosowany do parametrów przejazdu rowerowego (na zdjęciu po prawej).

Wojska Polskiego ze zjazdem nad zalew połączy odcinek F pętli rowerowej, który pobiegnie ul. Nad Zalewem. Projekt zakłada tutaj budowę ścieżki dla rowerzystów o długości ok. 170 m w miejscu istniejącego chodnika od strony przychodni zdrowia (zdjęcie na dole). Zostanie on poszerzony do 2,5-3 m, co będzie się wiązało z ustawieniem na odcinku ok. 50 m palisady betonowej podtrzymującej skarpę. Aby uniemożliwić parkowanie samochodów na ścieżce, przy krawężniku zaplanowano rozmieszczenie co 2 m słupków. Przy przychodni stanie parking bike&ride na 10 stojaków rowerowych, zadaszony wiatą.

Ścieżka ma się kończyć przy budynku Nad Zalewem 2, gdzie będzie wyprowadzała rowerzystów na jezdnię. Aby zwiększyć bezpieczeństwo rowerzystów, wprowadzona zostanie na tym odcinku ulicy strefa zamieszkania (aż do skrzyżowania z ul. Bobrzańską).

Na odcinkach D, E i F droga rowerowa będzie przecinać wiele zjazdów na posesje. W tych newralgicznych miejscach, podobnie jak na odcinku pętli wzdłuż strefy przemysłowej, projekt przewiduje wzmocnienie nawierzchni ciągu pieszo-rowerowego.

Inwestycję zrealizuje firma Ogrody Jagielski Maciej Jagielski z Bolesławca, która wygrała przetarg, składając najkorzystniejszą dla miasta ofertę pod względem finansowym (o zlecenie starało się jeszcze 5 innych firm). 1440 m asfaltowej drogi rowerowej wybuduje za 1 mln 168 tys. 500 zł. Ma na to czas do końca czerwca.

Złotoryjskie ścieżki dla rowerzystów powstają w ramach dużego projektu pn. „Ograniczenie niskiej emisji poprzez rozbudowę śródmiejskich dróg rowerowych na terenie miasta Złotoryja". Zmierza on ku temu, by jak najwięcej mieszkańców przesiadło się z samochodów na rowery, co ma ograniczyć transport spalinowy i zmniejszyć emisję pyłów i szkodliwych gazów do atmosfery. Dlatego UM buduje potrzebną do tego infrastrukturę, chcąc zapewnić rowerzystom bezpieczny dojazd do strefy przemysłowej i w inne części Złotoryi. Na przedsięwzięcia rowerowe w ramach polityki niskoemisyjnej Złotoryja otrzymała 6 mln zł dofinansowania z Unii Europejskiej. Gotowa jest już większość odcinków pętli. Poza Hożą, Wojska Polskiego i Nad Zalewem infrastruktury rowerowej i oznakowania dla rowerzystów brakuje jeszcze tylko na ul. Chojnowskiej.

(as)

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
DOLNY ŚLĄSK
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Rowerem na strefę w blasku LED-ów

Mamy do dyspozycji kolejny odcinek złotoryjskiej pętli rowerowej. Prowadzi ulicą Bolesława Krzywoustego do strefy przemysłowej i pozwala rowerzystom wyjechać bezpiecznie z miasta w okolice stawu osadowego. Ciekawie prezentuje się zwłaszcza po zmroku. I jest już wykorzystywany przez miłośników dwóch kołek.

Dotąd na ulicach Strefowej i Przemysłowej próżno było szukać chodnika, po zmroku przez brak latarni panowały egipskie ciemności, a rowerem strach było tędy jeździć ze względu na duży ruch pojazdów ciężarowych. Ale to wszystko już przeszłość. Dzięki inwestycji rowerowej realizowanej przez Urząd Miejski w Złotoryi udało się „ucywilizować" drogę do zakładów produkcyjnych na strefie, która stała się znacznie bezpieczniejsza i wygodniejsza, nie tylko dla rowerzystów, ale i dla pieszych.

Nowy fragment śródmiejskiej pętli rowerowej to dwa odcinki: A – o długości blisko 1060 m, biegnący wzdłuż Przemysłowej i Strefowej, oraz B – 570 m w górnej części Krzywoustego, od zjazdu na strefę do ul. Lubelskiej. Obydwa mają 3 m szerokości i nawierzchnię z asfaltu. Na pierwszym ciąg dla pieszych i rowerzystów jest oddzielony od jezdni pasem zieleni, na drugim został wybudowany w miejscu dotychczasowego chodnika.

Ścieżka przy zakładach produkcyjnych jest oświetlona ponad 40 latarniami z energooszczędnymi oprawami LED. Doświetlają one także przejście dla pieszych i przejazd rowerowy na Strefowej (obok hali modułowej) oraz „zebrę" na Przemysłowej. Powstała tutaj również wiata z kilkunastoma miejscami postojowymi dla rowerów.

Odcinki A i B wybudowało za 1 mln 369 tys. zł konsorcjum złożone z Przedsiębiorstwa Usługowo-Produkcyjnego i Handlowego COM-D z Jawora oraz Jeleniogórskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. To jedna z

części składowych projektu pn. „Ograniczenie niskiej emisji poprzez rozbudowę śródmiejskich dróg rowerowych na terenie miasta Złotoryja", na który otrzymaliśmy ponad 6 milionów zł dotacji z Unii Europejskiej.

Zdjęcia drogi rowerowej do strefy robiliśmy m.in. we wtorek 13 kwietnia wieczorem, ok. godz. 22, czyli przy sztucznym oświetleniu. Kończyła się wtedy druga zmiana w zakładach na strefie, więc ul. Krzywoustego ciągnął się sznur samochodów zjeżdżających w kierunku centrum Złotoryi. Ale natknęliśmy się także na kilku rowerzystów, którzy nową drogą prawdopodobnie wracali z pracy.

(as)

Po berlińsku w Złotoryi

W ekspresowym tempie powstał w dolnej części miasta kolejny fragment śródmiejskiej drogi rowerowej. To odcinki G, H, I oraz J, dzięki którym można przejechać bezpiecznie rowerem z zalewu wzdłuż Kaczawy do sztolni złota.

Urząd Miejski w Złotoryi dostosował do ruchu rowerowego 2-kilometrowy odcinek od zalewu przez ulice: Sportową, Kolejową i Garbarską do Stromej. Pojawiły się tu drogi asfaltowe z przeznaczeniem wyłącznie dla rowerzystów i pieszych. Ale nie wszędzie. Tam, gdzie budowa osobnych ścieżek nie miała sensu lub była niemożliwa ze względów technicznych, wprowadzone zostały strefy uspokajające ruch samochodowy: zamieszkania – na ul. Sportowej – oraz ograniczonej do 30 km/h prędkości – na Garbarskiej. Na tej ostatniej magistrat wymienił także latarnie uliczne na LED-owe, które dają zdecydowanie jaśniejsze światło niż lampy sodowe. Z kolei na Kolejowej – w miejscu, w którym planowany jest przejazd dla rowerzystów i przejście dla pieszych, czyli między mostem a sklepem – zamontowano tzw. poduszki berlińskie, czyli rodzaj progów zwalniających, które dotąd nie były stosowane w naszym mieście.

Te wszystkie rozwiązania mają sprawić, że poruszanie się na rowerze w tej części Złotoryi będzie zdecydowanie bezpieczniejsze niż dotąd. To z kolei powinno zachęcić złotoryjan do przesiadki z samochodu na jednoślad, przynajmniej w ruchu lokalnym – tak zakłada UM, któremu zależy na ograniczeniu w Złotoryi tzw. niskiej emisji.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Urzędnicy nosili worki, przedszkolaki sadziły kwiaty

Obok Dnia Ziemi nie przeszli obojętnie pracownicy złotoryjskiego ratusza oraz wychowankowie Przedszkola Miejskiego nr 1 w Złotoryi. Ci pierwsi po pracy wybrali się w teren, aby posprzątać zejście do kopalni Aurelia. Śmieci nie brakowało. Dzieci z kolei sadziły m.in. pelargonie przed swoją placówką.

W akcji sprzątania terenów zielonych wzdłuż zejścia do Aurelii od strony ul. Bolesława Chrobrego wzięło udział 7 osób z Urzędu Miejskiego w Złotoryi, w tym burmistrz i jego zastępca. Zbierali też śmieci z nieużytków przy ul. Bolesława Krzywoustego. Efekt? Aż 18 pełnych worków ze szkłem, 15 z metalami i tworzywami sztucznymi oraz 12 z odpadami zmieszanymi. A do tego opony i zderzaki samochodowe, krzesła, sanki, obudowy po odkurzaczach itp. (na zdjęciu obok).

I to wszystko w zaledwie 2 godziny. Tak dbamy o Ziemię i najbliższe otoczenie...

Dzień Ziemi obchodziły też przedszkolaki w Przedszkolu Miejskim nr 1 w Złotoryi. W czwartek rano na dzieci czekał w placówce tajemniczy list. Planeta Ziemia napisała w nim, jak bardzo jest chora przez zatrute środowisko, uciążliwy hałas i dewastację natury. Opowiedziała dzieciom, jak pięknie było kiedyś, gdy ludzie dbali o przyrodę i żyli z nią w przyjaźni, porządkowali otoczenie, w którym mieszkali. Dzisiaj Ziemia woła do dzieci o pomoc, prosi o ratunek i zaprzestanie degradacji.

– Nasze Złote Skrzaty dużo wiedzą na temat ekologii, segregacji i recyklingu śmieci oraz metod i sposobów ochrony środowiska naturalnego. Światowy Dzień Ziemi był okazją do przypomnienia najważniejszych zasad zdrowego życia w czystym otoczeniu, w zgodzie z naturą. W trakcie zabaw przedszkolaki segregowały śmieci do koszy w odpowiednich kolorach, rozwiązywały zagadki, zadania i łamigłówki. Wspólnie śpiewały ekologiczne piosenki, recytowały wiersze i skandowały okrzyki. Były tańce i konkursy oraz ekologiczna krzyżówka – relacjonuje Iwona Wodniak, dyrektorka placówki przy ul. Stanisława Staszica.

Dzień uatrakcyjniły przedszkolakom magiczne eksperymenty: malowanie Ziemi na talerzu z mlekiem, obrazy planety zanieczyszczonej odpadami oraz wysprzątanej, które bardzo spodobały się dzieciom. Innym sposobem zobrazowania planety Ziemi było słodkie malowanie na talerzu przy użyciu zielonych i niebieskich cukierków oraz wody. Punktem kulminacyjnym był wulkan, którego wielokrotne eksplozje wywołały u maluchów zachwyt.

– Tradycją naszego przedszkola jest sadzenie drzewek oraz roślin każdego roku z okazji święta Ziemi. Dzieci posadziły ozdobne pelargonie w skrzynkach przed wejściem do budynku, a starszaki wykonały las w szklanym słoju. Rośliny są nie tylko ozdobą naszej planety, ale również naturalnym filtrem zanieczyszczonego powietrza, którym oddychamy. Zawsze będziemy o tym pamiętać – dodaje pani dyrektor. – Przedszkolaki obiecały stać na straży ochrony środowiska, dbać o jego czystość, segregować śmieci, oszczędzać wodę oraz rozpowszechniać zasady życia w zgodzie z naturą.

(as)

Po ekologicznym spacerze czyściej

W sobotę mieszkańcy Złotoryi i okolic udali się na ekospacer wzdłuż Kaczawy oraz ścieżką na osiedle Nad Zalewem. Celem spaceru było wspólne sprzątanie.

W sumie zebraliśmy 109 worków śmieci, które pojawiły się nie wiadomo skąd – mówi Katarzyna Szymczak ze Stowarzyszenia Polska 2050 Ekipa Złotoryja (organizator akcji). – Dziękujemy wszystkim uczestnikom (30 osób) za obywatelską postawę oraz wysoką świadomość ekologiczną. Po efektach spotkania widać, że jest potrzeba organizowania tego typu akcji, jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia – dodaje Tomasz Ślusarczyk ze Stowarzyszenia Polska 2050.”.

fot. Henryk Biały

Po pandemii dojedziemy lepszą drogą do Ostrzycy

Ponad 5 mln złotych z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 trafi do trzech górskich gmin powiatu złotoryjskiego: Świerzawy, Wojcieszowa i Pielgrzymki. Mają być przeznaczone na inwestycje w infrastrukturę turystyczną. Złotoryja nie składała wniosku w tym naborze.

Do wystąpienia z wnioskiem o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (RFIL) uprawnionych było 58 gmin z terenu województwa dolnośląskiego. Pieniądze, które mają przeciwdziałać negatywnym skutkom pandemii, otrzyma 57. Wśród nich znalazły się Pielgrzymka, Świerzawa i Wojcieszów – 3 samorządy z powiatu złotoryjskiego, które miały prawo ubiegać się o środki. Takiej możliwości nie było w przypadku Złotoryi, która zgodnie z metodologią GUS-u nie posiada statusu gminy górskiej.

Jak czytamy na stronie wojewody dolnośląskiego, pieniądze będą przeznaczone na sfinansowanie ogólnodostępnej infrastruktury, turystycznej, w szczególności na budowę, rozbudowę, przebudowę lub modernizację: szlaków turystycznych pieszych, rowerowych, konnych, wodnych, narciarskich i turystyki zimowej (wraz z ich oznakowaniem), placów, deptaków, promenad, parków, punktów widokowych, parkingów, wypożyczalni sprzętu rekreacyjnego, skansenów, muzeów, obiektów kultury regionalnej i innych atrakcji turystycznych oraz infrastruktury komunalnej koniecznej do rozwoju usług turystycznych, np. dróg, chodników, oczyszczalni ścieków.

– Wszystkie złożone przez gminy wnioski zostały rozpatrzone pozytywnie, wszystkie gminy otrzymają całość kwot, o które wnioskowały – zaznaczył Piotr Karwan, przewodniczący klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości w sejmiku dolnośląskim, cytowany przez portal e-legnickie.pl. – Wierzymy, że te środki zostaną dobrze wykorzystane, trzeba już dziś patrzeć w przyszłość i inwestować. Mamy nadzieję, że to już ostatni tak ciężki sezon dla gmin górskich.

Do samorządów z terenu Dolnego Śląska trafi ponad 198 mln zł, z czego 5 094 715 zł otrzymają 3 gminy z powiatu złotoryjskiego. Świerzawa dostała 2 686 419 zł na wykonanie systemu komunikacyjnego do obsługi ruchu turystycznego w Podgórkach. Projekt obejmuje oświetlenie ok. 5,5 km dróg, przebudowę drogi Radzyń-Podgórki i innych dróg lokalnych (razem ok. 2 km), a także modernizację dróg tłuczniowych o długości 850 m. Ma to zapewnić bezpieczeństwo turystyki pieszej, samochodowej i rowerowej.

Wojcieszów otrzymał 1 106 224 zł dofinansowania na przebudowę dróg i chodników na ul. Wapiennej, Górniczej, Słonecznej, a także na łączniku ulic Kościelnej i Bolesława Chrobrego oraz na terenie wokół zabytkowego kościoła, cmentarza i sklepu. Realizacja tego zadania ma poprawić warunki korzystania z takich atrakcji turystycznych jak: sanktuarium maryjne, 2 zabytkowe kościoły, kamieniołom Gruszka (który jest areną mistrzostw Polski w technikach jaskiniowych), punkt widokowy czy zabytkowy piec wapienny.

Z kolei w Pielgrzymce za 1 302 070 zł przebudowana ma być na odcinku ok. 1,3 km droga do najwyższego wulkanu w Polsce – Ostrzycy Proboszczowickiej, do tego powstanie tutaj parking z sanitariatami, oświetleniem i urządzeniami rekreacyjnymi. Ale to nie wszystko. Dzięki dofinansowaniu z RFIL w Twardocicach przebudowana zostanie droga na trasie rowerowej z Twardocic do Czapli (ok. 3 km), a w Czaplach pojawi się oświetlony parking wraz z infrastrukturą rekreacyjno-turystyczną.

(as)

Gminna oczyszczalnia bez protestów mieszkańców

Gdy powstanie oczyszczalnia ścieków w Jerzmanicach, rzeka do Złotoryi będzie wpływała brudniejsza niż w tej chwili – uważa Paweł Macuga, prezes Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunalnego. – Za wcześniej, żeby tak mówić, po zaprojektowaniu nasz obiekt może się okazać lepszy od tego złotoryjskiego – ripostuje Jan wójt Tymczyszyn. Urząd Gminy w Złotoryi prowadzi postępowanie w sprawie wydania decyzji środowiskowej dla gminnej oczyszczalni. Nie wpłynęła ani jedna uwaga krytyczna od mieszkańców miasta czy miejskich radnych.

Gmina przygotowała raport o oddziaływaniu oczyszczalni na środowisko i do 20 kwietnia czekała na uwagi i wnioski. Wpłynęły jedynie 4. Złożyły je: Urząd Miejski w Złotoryi, RPK, Polskie Bractwo Kopaczy Złota (które ma działkę w sąsiedztwie i plany inwestycyjne wobec niej) oraz Legnickie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.

– Tylko ten ostatni podmiot nie widzi problemu przy tej technologii, złożył jedynie zastrzeżenie, żeby badania jakości ścieków przeprowadzać nie raz na pół roku, tylko częściej, co najmniej raz na miesiąc. Urząd miasta, RPK i Bractwo mają więcej uwag. Mówiąc w dużym skrócie, powołują się m.in. na to, że oczyszczalnia zagrozi dziko żyjącym na tym terenie zwierzętom: bobrom, bocianowi czarnemu czy czapli siwej. Zwracają też uwagę na kwestie ekonomiczne i potencjalny spadek jakości oczyszczania ścieków – wyjaśnia wójt Jan Tymczyszyn.

Żadnych uwag czy wniosków do raportu nie mieli natomiast mieszkańcy miasta (podobnie zresztą jak mieszkańcy gminy). Z okazji nie skorzystali też radni miejscy, mimo że było kilka tygodni czasu – nie wykazali się aktywnością, choć jeszcze kilka miesięcy temu zapewniali publicznie, że na wybudowanie gminnego zakładu nie pozwolą. Do wójta nie wpłynęła też żadna petycja od złotoryjan, choć oczyszczalnia ma się znajdować kilka razy bliżej zabudowań mieszkalnych niż koreańska inwestycja, która wywołała zaniepokojenie części mieszkańców Złotoryi. To o tyle dziwne, że gdyby oczyszczalnia w Jerzmanicach rzeczywiście powstała, to złotoryjanie mogą odczuć zarówno ekonomiczne, jak i społeczne skutki tego przedsięwzięcia.

– Sam apelowałem do radnych, żeby aktywnie włączyli się w działania wykazujące bezsens powstania kolejnej oczyszczalni ścieków, w dodatku o znacznie gorszych parametrach oczyszczania niż w przypadku naszej oczyszczalni, do której dzisiaj znaczna część gminy wiejskiej jest podłączona. Ten zarzut przede wszystkim podnieśliśmy w oficjalnym stanowisku naszego miasta do raportu oddziaływania na środowisko opracowanego na zlecenie gminy wiejskiej Złotoryi. Niestety, moi główni oponenci po raz kolejny udowodnili, że wolą robić happeningi przeciwko wydumanym zagrożeniom niż podejmować konkretne działania wobec realnych wyzwań – mówi burmistrz Robert Pawłowski.

Zastrzeżenia RPK w sprawie gminnej oczyszczalni przedstawił na początku kwietnia podczas komisji gospodarczej Paweł Macuga. – Jeśli chodzi o strategiczny interes naszego przedsiębiorstwa, mieszkańców gminy miejskiej i mieszkańców gminy wiejskiej – ten projekt jest niekorzystny. Dlaczego? Bo bardzo mocno ogranicza potencjał do obniżania stawek za oczyszczanie ścieków w przyszłości – powiedział.

Zdaniem Macugi, projekt jest także nieracjonalny. – Absolutnie nie odbieram autonomii gminie, może robić sobie to, co chce ze swoimi pieniędzmi, ale nie ma uzasadnienia dla budowania tego typu infrastruktury, bo taka infrastruktura już istnieje i jest używana. Nie ma sensu, by finansować gminną inwestycję ze środków zewnętrznych – tłumaczył. I dodał: – Projekt gminy jest w fazie rozwojowej, ale gdyby miało dojść do budowy w takiej wersji jak czytamy w raporcie, to powyżej naszej oczyszczalni będą wpływały do rzeki ścieki gorzej oczyszczone, bo gminny obiekt będzie oczyszczał mniej skutecznie niż ta infrastruktura, która już w Złotoryi jest. Ustawodawca stawia dużo mniejsze wymogi dla oczyszczalni małych, tych projektowanych na 10 czy 5 tys. mieszkańców, nie muszą spełniać takich wymogów jak chociażby nasza oczyszczalnia.

Na podstawie lektury raportu środowiskowego Macuga ocenia, że w obiekcie, który ma być budowany w Jerzmanicach, nie będzie tak zaawansowanej gospodarki osadowej, jaką posiada złotoryjska oczyszczalnia. – To sprawia, że nie będzie tania w zbudowaniu i wcale taniej nie będzie oczyszczała, choć może być taniej dla mieszkańców, bo koszt zostanie przerzucony gdzieś indziej w budżecie gminy – uważa. Nie wiadomo także, co z tzw. drugim obiegiem, który pozwala przy dużym napływie wód zatrzymać ścieki w oczyszczalni i nie spuszczać ich awaryjnie bezpośrednio do rzeki, oraz biofiltrami, które zmniejszają uciążliwość odorową. – Tam raczej takiej technologii nie będzie – twierdzi prezes.

Co na to wójt Tymczyszyn? – Jesteśmy dopiero na etapie pewnych założeń koncpepcyjnych, określenia norm, jakie musimy wypełnić, przed doborem konkretnych technologii. Jest zdecydowanie za wcześnie, żeby mówić, że planowana przez nas oczyszczalnia będzie wypuszczała do rzeki gorszej jakości ścieki. Po zaprojektowaniu może się okazać, że będzie pracowała lepiej niż ta należąca do miasta. Nikt przecież nie dopuści do tego, żeby do rzeki wypuszczać nieoczyszczone ścieki – uspokaja.

Co z osadem? – Na dzień dzisiejszy można go użytkować jako nawóz na pola, oczywiście po przeprowadzeniu odpowiednich badań fizykochemicznych. To obniży koszty funkcjonowania naszej oczyszczalni. Tak robimy w Lubiatowie. Jeśli przepisy tego zabronią i trzeba będzie osad utylizować w specjalistycznych firmach, to podwyższy to koszty każdej oczyszczalni – dodaje wójt Tymczyszyn.

Przypomnijmy, że pomysł wybudowania drugiej oczyszczalni w okolicach Złotoryi, w odległości zaledwie kilku kilometrów od tej należącej do miasta, pojawił się, gdy RPK nakładem kilkudziesięciu milionów złotych zmodernizowało obiekt przy pl. Sprzymierzeńców oraz kilka przepompowni. Spółka komunalna zaczęła amortyzować inwestycję jako środek trwały. To spowodowało dość duży wzrost ceny ścieków. – Wcześniej majątek był niewielki i niewielka była amortyzacja w taryfie, teraz majątek wzrósł o 33 mln i udział amortyzacji w cenie jest większy, to logiczne. Masz majątek, musisz go amortyzować, bo kiedyś ten majątek, czyli oczyszczalnię i sieć kanalizacyjną, trzeba będzie odtworzyć. Z czego? No właśnie z amortyzacji – tłumaczył na komisji prezes RPK.

Wójt podchodzi do sprawy nieco inaczej. – Zgadzam się, że rozstanie z miejską oczyszczalnią może się odbyć z mniejszą lub większą szkodą dla wszystkich. Sprawy ekonomiczne są jednak bardzo istotne dla mieszkańców naszej gminy. RPK kalkulowała stawkę dla gminy drożej niż rzeczywiście kosztowało oczyszczenie 1 m sześc. ścieków – tłumaczy Tymczyszyn. I porównuje cały czas złotoryjską oczyszczalnię z obiektem w Lubiatowie. – Tam samo oczyszczanie ścieków kosztuje 2 zł taniej na jednym metrze niż w RPK – dodaje.

– Jakiekolwiek ustępstwa promocyjne na rzecz mieszkańców gminy bezpośrednio godzą w mieszkańców gminy miejskiej, bo musieliby zapłacić więcej niż teraz. A dlaczego mieliby, nawet w imię wyższych celów, akceptować odrobinę wyższe stawki? Tylko dlatego, że mieszkańcy gminy wiejskiej przyzwyczaili się do tego, że mają taniej? – pyta retorycznie Macuga.

Wójt w rozmowie z nami podkreśla jednak, że nie zależy mu na zaognianiu sporu wokół projektu nowej oczyszczalni. – Jeszcze jest przestrzeń do rozmów i negocjacji. Widzę światełko w tunelu po ruchach, jakie ostatnio wykonało RPK. Spółka chce w najbliższych latach utrzymać stawki i nie planuje podwyżek, więc mieszkańcy na tym zyskają – komentuje Jan Tymczyszyn. I dodaje: – Jesteśmy dopiero na etapie uwarunkowań środowiskowych dla nowego obiektu, więc do jego zaprojektowania, a tym bardziej wybudowania jeszcze daleka droga. Gmina nie poniosła póki co jakichś wielkich kosztów. Na dzień dzisiejszy bierzemy pod uwagę każde rozwiązanie w sprawie oczyszczalni. Tym bardziej że mimo wszystko współpraca z RPK układa się przyzwoicie. A mam nadzieję, że będzie się układała jeszcze lepiej.

Co ciekawe, współpracę z gminą wiejską, wójtem i dyrektorem ZGKiM dobrze ocenia także szef RPK. Mówił o tym podczas komisji. – W interesie obu gmin byłaby większa integracja, również na poziomie zakładów komunalnych – podkreślał Paweł Macuga. *(as)*

Spisz się online

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań potrwa jeszcze do 30 września tego roku. Spisując się przez internet, można wziąć udział w loterii.

Wejdź na stronę spis.gov.pl i spisz się w dogodnej dla siebie chwili. Pobierz unikatowy kod uprawniający do udziału w loterii i zgłoś go na stronie loteria.spis.gov.pl.

Przyjmowanie zgłoszeń do loterii trwa do 7 lipca. Tylko spisanie się przez internet daje możliwość wzięcia udziału w loterii.

Do wygrania są karty przedpłacone o wartości 500 zł, 1000 zł oraz samochody osobowe.

Wejdź na spis.gov.pl, spisz się i daj sobie szanse na wygraną.

(ask)

Majówka bez imprez i spotkań, jak świętować?

Jak uratować majówkę, którą storpedowała trzecia fala epidemii? Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji podjął próbę. W pierwszych dniach maja w naszym mieście nie powinno zabraknąć symboli świątecznych.

Obostrzenia sanitarno-epidemiologiczne mocno nas ograniczają, ale nie zostawiamy złotoryjan ze świętowaniem samych. Przygotowaliśmy na 2 i 3 maja kilka propozycji, które uatrakcyjnią te wolne dni w naszym mieście – mówi Zbigniew Gruszczyński, dyrektor ZOKiR-u.

Po pierwsze – już w piątek przed majówką w Rynku pojawi się wystawa okolicznościowa. Będzie poświęcona polskim symbolom narodowym i postoi przez ok. 2 tygodnie. Co dokładnie się na niej znajdzie? Trzeba przyjść zobaczyć, zapraszamy.

Po drugie – w niedzielę 2 maja na ul. Basztowej między godz. 10 a 16 będą rozdawane miniaturowe biało-czerwone flagi oraz inne gadżety w naszych narodowych barwach. Ich wręczaniem zajmą się pracownice Centrum Informacji Turystycznej.

Po trzecie – majówkowy akcent przygotował także Teatr Trzech Pokoleń. Artyści działający pod auspicjami ZOKiR-u nagrali montaż słowno-muzyczny w klimacie patriotycznym, który 3 maja od godz. 10 będzie można obejrzeć na kanale Youtube złotoryjskiego ośrodka kultury.

I po czwarte – w poniedziałek 3 maja nie będzie co prawda oficjalnej uroczystości pod pomnikiem Niepodległości, ale ZOKiR zaprasza do składania kwiatów z okazji 230. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Ośrodek zadba o atmosferę tej indywidualnej celebry i zapewni oprawę muzyczną – od godz. 11:45 do 12:30 z głośników ustawionych na placu przy kościele Mariackim będą rozbrzmiewały nuty utworów muzycznych z płyty „Sen o Niepodległej”.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Kronikarz przekazuje pióro młodszemu

To koniec pewnej epoki w historii Złotoryi. Po ponad 25 latach pracy przy zapisywaniu dziejów naszego miasta Roman Gorzkowski udaje się na zasłużoną kronikarską emeryturę. Gęsie pióro kronikarza złotego grodu przekazuje innemu złotoryjskiemu historykowi, Tomaszowi Szymaniakowi.

Ćwierć wieku i koniec. Dlaczego? – Zmęczyło mnie to – przyznaje szczerze Roman Gorzkowski, który jest ojcem współczesnego złotoryjskiego kronikarstwa. – To mozolna praca, która pochłania setki godzin w ciągu roku. A człowiek jest coraz starszy, oczy się szybciej męczą, coraz trudniej wstać po długim siedzeniu od biurka... Zdecydowały więc względy zdrowotne. To są olbrzymie koszty, których nie sposób policzyć.

Kronikarzem miejskim został w 1996 r. – formalnie, bo przecież pracując przy „Dziejach Złotoryi", historię miasta przenosił na papier już kilka lat wcześniej. Miał kilkuletnią przerwę w latach 2010-2014, gdy został wybrany przewodniczącym złotoryjskiej rady miejskiej. Sam wtedy zrezygnował z funkcji kronikarza – nie chciał być zależny jako szef rady w żaden sposób od burmistrza miasta, bo to on dawał zlecenie na prowadzenie kroniki. Ale nawet wtedy, gdy zrobił sobie przerwę, gromadził materiały jako historyk, m.in. dla TMZZ.

W 1997 r. ukazały się wspomniane już „Dzieje Złotoryi", książka w pewien sposób epokowa. Obejmowała historię miasta do roku 1995. Gorzkowski już wiele miesięcy przed jej wydaniem zaczął przekonywać ówczesne władze miasta, że warto losy miasta spisywać dalej, właśnie w formie kroniki miejskiej. Być może ktoś podejmie się w przyszłości kontynuowania „Dziejów Złotoryi" – tłumaczył. I włodarzy miasta w końcu przekonał. Dostał nawet list polecający od ówczesnej zastępczyni burmistrza Krystyny Barcik, który miał mu ułatwić start i przychylność instytucji miejskich oraz różnych organizacji. Pierwszą kronikę przygotował już za rok 1996.

To właśnie konstrukcja jednej z najważniejszych książek dotyczących Złotoryi zdeterminowała wygląd kolejnych kronik. Podzielone są one na tematyczne działy, dotyczące poszczególnych sfer życia miejskiego (np. gospodarka, wybory, oświata itp.) i nawiązujące do spisu treści w „Dziejach Złotoryi". – Teoretycznie kronika powinna być pisana z dnia na dzień. Ale, no właśnie, jeśli ktoś kiedyś podejmie się dopisania dalszej części dziejów miasta, będzie miał ułatwione zadanie, bo dzięki układowi treści, który zastosowałem, szybciej przy przeglądaniu kronik znajdzie w nich potrzebne informacje – wyjaśnia Gorzkowski.

Ale zastosowanie układu tematycznego, a nie chronologicznego, miało też uzasadnienie praktyczne. – Trudno jest pisać kronikę z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, bo często opis jakiegoś wydarzenia ukazuje się dopiero kilka tygodni później, czasem trzeba dłużej czekać na materiały albo dopiero po kilku miesiącach jest możliwość ich uzupełnienia – przyznaje były już kronikarz miejski.

Kroniki, które zaczął prowadzić Gorzkowski, były tak naprawdę pierwszymi stricte miejskimi kronikami miejskimi. Co prawda

po wojnie taką funkcję pełniła kronika parafialna pisana przez pierwszego proboszcza w Złotoryi ks. Michała Dunasa, ale urwała się na początku lat 60. Później były także kroniki zakładowe, ale w większości zaginęły.

Praca kronikarza bez wątpienia wymaga pasji i poświęcenia własnego czasu. To tak naprawdę nieustanne gromadzenie wszelkich materiałów papierowych dotyczących życia miasta: plakatów, ulotek wyborczych, biuletynów, wydawnictw, starych widokówek, artykułów z prasy lokalnej itp. A przede wszystkim zdjęć, bo to one w zasadzie wypełniają kroniki. Jeszcze w czasach fotografii analogowej kronikarz miasta często korzystał z zasobów „Gazety Złotoryjskiej". Ale nie tylko – fotografii szukał w szkołach, organizacjach społecznych, instytucjach miejskich, takich jak ośrodek kultury czy CIT. W każdym opasłym tomie znajduje się wykaz autorów zdjęć.

Kronikarz zbierał te wszystkie materiały przez cały rok i znosił je do domu. Musiał więc liczyć na wyrozumiałość domowników. W przypadku Romana Gorzkowskiego to „chomikowanie" wymagało też pewnego przeorganizowania mieszkania – trzeba było wydzielić specjalną szeroką półkę w szafie, na której były składowane elementy przyszłej kroniki. Na szczęście jego pasję podzielała żona, która wspierała go przez lata w pracy kronikarza.

W prowadzeniu kroniki Gorzkowskiemu pomagała przez lata także funkcja radnego miejskiego, którym był przez ładnych kilka kadencji. Miał dzięki temu łatwy dostęp do wielu sprawozdań omawianych na forum rady. Wszystko skrzętnie odkładał. A gdy kończył się rok, siadał i składał wszystko w całość. – Zwykle zredagowanie jednego tomu kroniki to praca ciurkiem przez 1,5 miesiąca. Ten czas nie uwzględnia chodzenia za materiałami i ich przygotowania do wklejenia, czyli wycinania konkretnych fragmentów i dzielenia ich tematycznie – tłumaczy.

W ostatnich latach pracę kronikarzowi ułatwiło upowszechnienie internetu i mnożenie się lokalnych stron internetowych. Przyznaje, że dzięki nim jest mniej chodzenia za materiałami. – Strony nie są ograniczone objętościowo jak wydawnictwa papierowe, więc z czasem można było na nich znaleźć więcej informacji czy zdjęć niż w prasie – tłumaczy.

Ostatnią kroniką, jaką zrobi Roman Gorzkowski, będzie ta za pandemiczny rok 2020. Kolejną przygotuje już Tomasz Szymaniak, który został nowym kronikarzem Złotoryi. – Cieszę się, że urząd miasta znalazł mojego następcę. Dobrze, że to historyk – z natury rzeczy musi być zainteresowany miastem, tu się zresztą wychował i pracuje. Jako historyk wie, gdzie szukać materiałów do kroniki, ma niezbędny warsztat. Redaguje poza tym „Echo Złotoryi", więc nie ma problemów z pisaniem. A przede wszystkim to człowiek młody, jedno pokolenie młodszy ode mnie, inaczej patrzący na sprawy techniczne – podkreśla Gorzkowski.

W tym miejscu dodajmy, że nowy kronikarz planuje m.in. wprowadzić również internetową wersję kroniki. – Teraz coraz rzadziej robi się kroniki w formie papierowej – zauważa Roman Gorzkowski. – Ja mam jednak przekonanie, że jeśli coś jest zrobione w papierze, to przetrwa setki lat, jeśli oczywiście ktoś tego nie spali lub nie wyrzuci na śmietnik – uśmiecha się.

(as)

Chcą, żeby kierowcom wyświetlała się prędkość

Trzeba natychmiast poprawić bezpieczeństwo na drodze wojewódzkiej 364 w Kozowie, montując tam wyświetlacz informujący o przekraczaniu prędkości – uważa grupa mieszkańców. Petycja w tej sprawie trafiła do wójta gminy Złotoryi. Podpisało ją blisko 200 osób. Sprawą we wtorek miała się zająć gminna komisja bezpieczeństwa.

Chodzi o skrzyżowanie przy stacji PKP w Kozowie na trasie ze Złotoryi do Legnicy. Nie ma tu przejścia dla pieszych. „(…) gdyby istniało i było oznaczone umożliwiłoby bezpieczne przechodzenie przez jezdnię do przystanku autobusowego w kierunku Złotoryi. Obecnie, również dojście do przystanku w kierunku Legnicy, jest zadaniem karkołomnym ze względu na wielkie natężenie ruchu samochodowego. Znaczną część pasażerów korzystających z obu wspomnianych przystanków stanowi młodzież szkolna. Jej powrót do szkół po ustaniu pandemii ponownie nasili problem" – piszą autorzy petycji.

Podkreślają, że mimo znaków ograniczenia prędkości ustawionych na drodze wojewódzkiej (stopniowo – najpierw do 70 km/h, a następnie 50 km/h) kierowcy nagminnie ograniczeń nie przestrzegają, wywołując zagrożenie nie tylko dla pieszych, ale także innych pojazdów włączających się do drogi wojewódzkiej z dróg podporządkowanych. I przypominają, że doszło już w tym miejscu do potrącenia śmiertelnego.

Mieszkańcy gminy napisali nawet pismo do Dolnośląskiej Służby Dróg i Kolei we Wrocławiu, która jest zarządcą tej drogi. „DSDiK warunkuje wyznaczenie przejścia dla pieszych i oznaczenie go koniecznością wybudowania chodnika. Rozwiązanie to wymaga przystąpienia przez gminę do Programu infrastruktury drogowej i złożenia wniosku. Jednak praktyka pokazuje, że osiągnięcie tego docelowego stanu może być nadmiernie rozciągnięte w czasie" – tłumaczą.

Dlatego autorzy petycji proponują rozwiązanie na już. „Zwracamy się z prośbą o zastosowanie rozwiązania, po które wcześniej sięgnęły już inne samorządy, tj. zamontowania wyświetlacza LED prędkości pojazdów informującego o jej przekraczaniu przez jadących w stronę Legnicy. Zakupu takiego wyświetlacza (koszt od 6 do 14 tys. złotych) musiałaby dokonać Gmina Złotoryja. Jego skuteczność w spowalnianiu nadmiernie rozpędzonych aut ponad wszelką wątpliwość potwierdza przykład zamontowanego wyświetlacza na ul. Złotoryjskiej w Legnicy" – uważają.

Petycję podpisało 187 osób. Wśród nich, jak zaznacza wójt Jan Tymczyszyn, jest tylko kilkunastu mieszkańców gminy wiejskiej Złotoryi – pozostałe podpisy należą do mieszkańców różnych miejscowości Dolnego Śląska. Wójt zasadności petycji jednak nie podważa.

– Zgadzam się z tym, że bezpieczeństwo w tym miejscu trzeba poprawić. Wszystko zależy jednak od rady gminy. Jeśli taka będzie wola rady i uzna, że nas stać na zakup takiego urządzenia, to je kupimy i zamontujemy – zapewnia. – Choć trzeba pamiętać, że problem nie jest nowy. Wiadomo, czyja jest to droga. Gmina ma tu niewiele do powiedzenia – dodaje samorządowiec.

Wójt uważa jednak, że same wyświetlacze mogą się okazać mało skuteczne w ograniczeniu prędkości samochodów pokonujących ten odcinek trasy wojewódzkiej i że potrzeba tu bardziej zaawansowanych rozwiązań. Na przykład małego ronda, które wymusiłoby spowolnienie ruchu oraz ułatwiłoby pieszym przekraczanie jezdni, a kierowcom z dróg podporządkowanych – wjazd na główną drogę.

– Przy każdym takim kompleksowym rozwiązaniu poprawiającym bezpieczeństwo DSDiK będzie jednak oczekiwać od nas sfinansowania połowy kosztów inwestycji. A to przekracza możliwości finansowe gminy – dodaje wójt Tymczyszyn.

We wtorek 27 kwietnia w Kozowie przy stacji PKP mieli się spotkać radni gminni z komisji bezpieczeństwa. Jej ustalenia będą miały istotny wpływ na to, czy wyświetlacz na drodze z Legnicy do Złotoryi się pojawi.

(as)

Odsiecz węgierska dla Koreańczyków

Węgrzy przekonują złotoryjan, że nie mają się czego bać. Chodzi o zakład przetwarzania odpadów z baterii do samochodów elektrycznych, który koreańska firma SungEel chce postawić na terenie złotoryjskiej strefy przemysłowej. Taki sam funkcjonuje od dwóch lat u naszego madziarskiego „bratanka". Jego szef gościł ostatniego dnia marca w Złotoryi. I opowiadał, że nad Balatonem też nieufnie na początku podchodzono do azjatyckiego biznesu.

Koreańczycy z SungEel Hi Tech mają zamiar przetwarzać w Złotoryi elementy baterii do samochodów elektrycznych. Nie chodzi jednak o zużyte akumulatory ze starych aut trafiających na złom, lecz o odpady produkcyjne – nowe baterie, które nie przejdą kontroli jakości w fabryce LG Chem w Kobierzycach, największym tego typu zakładzie w Europie. To właśnie LG przyciągnęło w nasze strony firmę SungEel. Koreańczycy dysponują technologią odzyskiwania cennych metali z baterii i szukają surowca do przetworzenia, a na Dolnym Śląsku będą go mieli pod dostatkiem – właśnie dzięki współpracy z LG Chem.

Część złotoryjan pochodzi nieufnie do tej inwestycji. Dlatego w środę 31 marca Koreańczycy, którzy starają się o uzyskanie decyzji środowiskowej (wydaje ją burmistrz), spotkali się najpierw z miejskimi radnymi w sali widowiskowej ośrodka kultury, a następnie z mieszkańcami, tyle że już w formule online. By przekonać do swojej technologii, do Złotoryi przyjechali najważniejsi menadżerowie odpowiedzialni za polski projekt, łącznie z prezesem całej firmy. Na pierwszym spotkaniu było 11 radnych, na platformie zaś zalogowało się 14 osób, w tym ponownie kilku rajców. Jednym i drugim prezentację omawiającą wszystkie aspekty inwestycji przedstawił dr Mateusz Cuske, ekspert ds. ochrony środowiska, który opracował raport środowiskowy dla Koreańczyków i jest ich pełnomocnikiem w procesie wydania decyzji środowiskowej.

SungEel planuje prowadzić w Złotoryi wstępny proces odzysku cennych metali, czyli głównie rozdrabnianie mechaniczne – nie całych baterii, tylko ich elementów. Mają być mielone na hermetycznych liniach technologicznych, wyposażonych w cały system cyklonów i filtrów zabezpieczających przed emisją niebezpiecznych substancji. Powstanie w ten sposób tzw. czarny pył zawierający m.in. cenne pierwiastki: nikiel, mangan i kobalt. To na nich najbardziej Koreańczykom zależy. Ta mieszanina tlenków metali trafi najpierw do Korei na wzbogacenie w procesach chemicznych. Uzyskane w ten sposób nikiel, mangan i kobalt wrócą do fabryki i będą ponownie użyte do produkcji baterii.

Cuske wiele miejsca w swojej prezentacji poświęcił kwestiom bezpieczeństwa. Podkreślał, że odpady z kategorii „niebezpieczne" mają stanowić 10 proc. wszystkich odpadów, które będą przyjeżdżać z Kobierzyc do Złotoryi. Ma być ich rocznie ok. 20 tys. ton. Jakich konkretnie? Mowa przede wszystkim o odpadach suchych: elementach katod, ogniwach bateryjnych bez elektrolitu i modułach baterii, częściowo naładowanych bądź rozładowanych, które ze względów jakościowych nie zostały dopuszczone do dalszej produkcji. Odpadów ciekłych ma być tylko 10 proc. – chodzi o szlam anodowy i katodowy, czyli roztwory wodne grafitu lub tlenków metali.

Doktor przyznał też, że „czarny pył", który powstanie po mieleniu, to substancja klasyfikowana jako niebezpieczna. – Bo zawiera metale ciężkie, jak zresztą wiele baterii w telefonach komórkowych. Ale jest niepalna i niewybuchowa – podkreślał. Zapewniał również, że zakład nie będzie wypuszczał do kanalizacji miejskiej żadnych ścieków poza bytowymi. I przedstawił list intencyjny od firmy Eko-Tech, z którą Koreańczycy chcą podpisać umowę na odbiór solanki (mają być w niej rozładowywane z resztek energii elementy baterii, zanim trafią do młynów).

Na spotkaniu z radnymi pojawił się także dyrektor należącego do SungEel zakładu w Szigetszentmiklós na Węgrzech, działającego od 2019 r. Zdradził, że tam również były protesty mieszkańców i opór radnych, a Koreańczycy przekonywali ludzi przez rok, tłumacząc, czym chce się zajmować ich firma. W końcu im się udało. – Nasi mieszkańcy bali się zanieczyszczenia środowiska, ale to jest biznes, w którym nie opłaca się emitować substancji w powietrze, 99 proc. trafia z powrotem do produkcji – tłumaczył Zoltan Bernath. Dziś zakład nie wzbudza większych kontrowersji, uzyskuje nawet wsparcie od rządu węgierskiego na rozwój technologii związanych z elektromobilnością.

Koreańczycy, zachęceni sukcesem, rozpoczęli nawet procedury zmierzające do uruchomienia drugiej instalacji na Węgrzech, w miejscowości Batonyterenye przy granicy ze Słowacją – ponoć ma być zlokalizowany tuż przy rzece i rezerwacie przyrody. Prezydent tej miejscowości napisał nawet list otwarty do burmistrza Złotoryi i mieszkańców, który ma być opublikowany na stronie miejskiej. Ma w nim zapewniać, że koreańska firma jest godna zaufania i nie stwarza zagrożenia dla ochrony środowiska.

Cuske zaprezentował uczestnikom spotkania nagrany kilka dni wcześniej film z zakładu na Węgrzech, na którym pokazał, jak wygląda proces przetwarzania odpadów bateryjnych. Zakład w Polsce ma być wprawdzie 2-3 razy większy, ale technologia – rozwijana od 20 lat na terenie Korei Południowej – będzie identyczna.

Autor raportu odniósł się również do kwestii filmu z zakładu Duesenfeld w Niemczech. Potwierdził, że doszło do nieporozumienia i że instalacja rzeczywiście nie należy do SungEel (taka informacja pojawiła się w pierwszej fazie dyskusji na forum rady miejskiej), ale do innej firmy, która kilka miesięcy temu też prowadziła wstępne rozmowy w Złotoryi. – To film ogólnie dostępny, chodziło nam o zobrazowanie, co faktycznie ma być robione na złotoryjskiej strefie. Obydwie instalacje mają wiele tożsamych procesów, tyle że w Niemczech są przetwarzane całe baterie, a w Złotoryi będą tylko ich elementy – tłumaczył Cuske.

Złotoryjanie, którzy zalogowali się na spotkanie, pytali m.in. o to, jakie korzyści z wybudowania zakładu będzie miało miasto i mieszkańcy, jak proces inwestycyjny wpłynie na infrastrukturę miejską oraz czy zakład będzie zatrudniał także kobiety. Wskazywali też na obawy związane z ryzykiem wybuchu i pożaru, a także na słabo rozwiniętą w naszym mieście sieć dróg, z której będą korzystały ciężarówki transportujące elementy baterii oraz mieszaninę tlenków metali. Burmistrz Robert Pawłowski zauważył w tym miejscu, że taki zakład to argument przy staraniach o dofinansowanie budowy obwodnicy Złotoryi. – Może pomóc wywrzeć presję na szczeblu rządowym w tej sprawie, bo rozwój elektromobilności to dla rządu priorytet – podkreślił. Z kolei jeden z mieszkańców, Mieczysław Pluta, zaproponował Koreańczykom, że jeśli myślą o sprowadzeniu do Złotoryi kolejnych firm z Azji, to niech to będzie przedsiębiorstwo z branży spożywczej. – Wtedy mielibyśmy dodatkową gwarancję, że będą dbali u siebie o czystość procesu technologicznego – stwierdził złotoryjanin. – Koreańczykom bardzo zależy na pozytywnym wizerunku, więc to temat do dalszej dyskusji – odpowiedział Cuske.

Jaka ma być struktura odpadów trafiających do złotoryjskiego zakładu, jakie zagrożenie będzie generować w porównaniu choćby ze stacją paliw, myjnią samochodową czy stacją elektroenergetyczną, a przede wszystkim co intrygowało mieszkańców i jakie odpowiedzi uzyskali – te wszystkie informacje są dostępne na filmie ze spotkania, który można obejrzeć na naszym portalu.

Dodajmy, że transmisja ze spotkania cieszyła się przeciętną oglądalnością – śledziły ją maksymalnie 33 osoby (w jednym czasie). Dla porównania: w amerykańskim Endicott, które protestami mieszkańców zniechęciło Koreańczyków do inwestowania w tej miejscowości (mimo że mieli już pozwolenie od władz), w spotkaniu na Zoomie uczestniczyło... ponad 240 osób (we wsi pod Nowym Jorkiem mieszka prawie tyle samo ludzi co w Złotoryi).

(as)

Nocna akcja policji i straży – była informacja o ładunku wybuchowym w aucie

Chwile grozy przeżyli w ubiegłym tygodniu w nocy z poniedziałku na wtorek mieszkańcy kilku posesji na ul. 3 Maja w Złotoryi. Przy samochodzie zaparkowanym przed jedną z nich znaleziono materiały, które mogły grozić wybuchem. Z domów ewakuowano ludzi. Akcja policji i straży pożarnej trwała przez kilka godzin, zamknięty był wyjazd na Lwówek Śląski. Na szczęście do eksplozji nie doszło.

Obudził nas ok. 1 w nocy hałas na ulicy i błyski sygnałów świetlnych. Myśleliśmy na początku, że doszło do jakiegoś wypadku drogowego. Ale gdy wyjrzeliśmy na ulicę i zaczęliśmy pytać, co się dzieje, okazało się, że chodzi o coś poważniejszego – powiedziała nam jedna z mieszkanek ul. 3 Maja.

Policja na chwilę obecną nie udziela w tej sprawie żadnych informacji. Nieoficjalnie ustaliliśmy jednak, że dyżurnego ze złotoryjskiej komendy zaalarmowali mieszkańcy jednej z posesji znajdujących się przy końcu ulicy. Zaniepokoił ich ruch przy samochodzie, który stał zaparkowany przed bramą wjazdową. W ciemnościach dostrzegli na aucie przedmiot przypominający skrzynkę. Wystraszyli się, że to… ładunek wybuchowy. I powiadomili służby.

Poza policjantami na 3 Maja pojawili się również strażacy z PSP Złotoryja. – Zostaliśmy poproszeni o zabezpieczenie miejsca zdarzenia. Dwie nasze jednostki zamknęły ruch na ulicy z dwóch stron na czas działań policji. W pewnym momencie dostaliśmy sygnał, że pod zaparkowanym przed posesją samochodem coś się pali. Strażacy położyli pod samochód poduszkę z piany ciężkiej w celu stłumienia ewentualnych zarzewi ognia – relacjonuje nam bryg. Tomasz Herbut, komendant powiatowy PSP w Złotoryi.

Jak wynika z naszych informacji, ani na samochodzie, ani pod nim nie znaleziono ładunku wybuchowego. Czym zatem był przedmiot, który zaniepokoił mieszkańców posesji? Na karoserii znajdował się kanister z benzyną. Pod autem z kolei znaleziono pojemnik z gazem, który mógł stanowić źródło zapłonu.

Najprawdopodobniej oba przedmioty nie znalazły się przy samochodzie przypadkiem. Czy mogło chodzić o próbę wysadzenia pojazdu, jak sugerują sąsiedzi? Tego na policji nie zdołaliśmy potwierdzić. – Prowadzimy obecnie postępowanie w tej sprawie – wyjaśnia nam jedynie sierż. sztab. Dominika Kwakszys, oficer prasowa Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi.

Ewakuowani mieszkańcy wrócili do swoich domów nad ranem.

(as)

Majówka z konkursem. Sprawdź się z konstytucji

Zbliżają się święta majowe. Z tej okazji Biblioteka Pedagogiczna w Złotoryi zaprasza wszystkich chętnych, bez ograniczeń wiekowych, do udziału w konkursie „230 lat Konstytucji 3 maja". Rywalizacja potrwa przez miesiąc. Zestawy pytań będą się ukazywać co tydzień na naszym portalu i na profilu facebookowym książnicy.

W tym roku mija 230. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja – pierwszej w Europie i drugiej na świecie ustawy zasadniczej. O znaczeniu tego wydarzenia dla narodu polskiego świadczy fakt, iż mimo rozbiorów pamięć o nim przetrwała przez kolejne pokolenia i pomagała Polakom w walce o odzyskanie niepodległości. Od 1919 roku, gdy Polska stała się suwerennym państwem, rocznica uchwalenia majowej konstytucji obchodzona była jako najważniejsze święto państwowe. Tegoroczną rocznicę Sejm RP uczcił, ogłaszając rok 2021 Rokiem Konstytucji 3 Maja. Biblioteka Pedagogiczna w Złotoryi przygotowała z tej okazji konkurs oraz wirtualną wystawę (link do wystawy będzie udostępniony w późniejszym terminie).

– Wzorem lat ubiegłych organizujemy konkurs o pierwszej polskiej ustawie zasadniczej dla osób interesujących się historią Polski. Mamy nadzieję, że licznym udziałem w konkursie czytelnicy uczczą z nami rocznicę tego wielkiego wydarzenia historycznego – mówi Jolanta Wróblewska z Biblioteki Pedagogicznej.

Konkurs ma charakter otwarty, mogą w nim wziąć udział wszyscy chętni bez względu na wiek. Zadaniem uczestników będzie udzielenie odpowiedzi na 12 pytań, które od 26 kwietnia do 21 maja będą publikowane co tydzień w zestawach na Facebooku oraz na naszym portalu. Odpowiedzi można przesyłać mailowo lub dostarczyć osobiście do biblioteki do dnia 25 maja 2021 r. Spośród osób, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, zostanie wylosowanych trzech laureatów.

Pytania można znaleźć m.in. na naszym portalu (www.zlotoryjska.pl).

(as)

Wojtek Kamiński
Znany z Kabaretu Jurki, Wojtek tym razem ze swoim solowym programem – „Paczłork". Wojtek przedstawia w nim perspektywę czterdziestoparolatka na miłość i związek. Opowiada o tym, jak stary singiel odnajduje się w rodzinie paczłorkowej, jak buduje relacje z pasierbami i jak wygląda tajemnica szczęścia.

Michał „Mimi" Zenkner
Od kilkunastu lat na scenie komediowej. Głównie w kabaretach hlynur i K2. Ze stand-upem macał się około roku. Teraz postanowił pójść na całość i pokazać swój program: „Ślizgawka". Portret faceta koło czterdziestki. W połowie życia. Czas pierwszych bilansów. Mimi zastanawia się, co mu w życiu nie wyszło, a co spieprzył. Dlaczego jest taki a nie inny? Jak na niego wpłynęło dzieciństwo? Po co wyszedł na scenę? Będą kompleksy, schizy i paranoje. Ale tak na śmiesznie.

Janusz Pietruszka
Polski artysta kabaretowy znany m.in. z kabaretu Zachodniego, autor tekstów, stand-uper.
Wieloletni dyrektor artystyczny i generalny Festiwalu Kabaretu w Zielonej Górze. Honorowy członek kabaretu Hlynur. Współzałożyciel i członek grupy improwizacyjnej Siedem Razy Jeden.
Od lat występuje na scenie. Mówi do rzeczy i do ludzi. Należy do zielonogórskiej grupy stand-up PSY. Współpracował z różnymi ludźmi w udanych i nieudanych przedsięwzięciach i z wszystkich wyciągnął wnioski – bierze udział tylko w udanych. Gospodarz zielonogórskiej sceny STAND-UP w Kawonie.

Cena biletów 40 zł, na kupbilecik.pl i w sekretariacie ZOKiR (8.00-15.00)

Koronawirus w obiektywie. Diabetycy zapraszają

„Pandemia i ja" to nazwa konkursu fotograficznego organizowanego przez złotoryjskich diabetyków. Wyzwanie polega na uchwyceniu w kadrze, jak koronawirus zmienił rzeczywistość wokół nas. Termin nadsyłania prac to połowa maja.

Polskie Stowarzyszenie Diabetyków Oddział Rejonowy w Złotoryi zaprasza do udziału w konkursie wszystkich diabetyków, ich rodziny oraz fotografów amatorów. Mają za zadanie ukazanie rzeczywistości związanej z COVID-19: jaki wpływ na nas wywarła pandemia, co się w nas zmieniło, jak zmieniła się forma spędzania czasu wolnego, nasza aktywność, nasze zainteresowania, praca zdalna lub nauczanie zdalne, a także nasze postrzeganie przyrody, natury czy miasta, w którym mieszkamy.

Każdy uczestnik może zgłosić maksymalnie 3 fotografie, które muszą mieć formę cyfrową (format JPG). W konkursie mogą wziąć udział tylko prace wykonane w roku 2020 i 2021, które nigdy wcześniej nie brały udziału w innych konkursach fotograficznych.

Zgłoszenia są przyjmowane do 15 maja tego roku. Zdjęcia należy wysyłać pocztą elektroniczną na adres: psdzlotoryja@gmail.com. Oceni je komisja konkursowa, której skład zostanie ustalony przez organizatora oraz podany do wiadomości publicznej. Rozstrzygnięcie rywalizacji nastąpi 10 czerwca. Na zwycięzców i wyróżnionych czekają atrakcyjne nagrody..

Konkurs odbywa się pod honorowym patronatem burmistrza Złotoryi.

(as)

Animusowy Dzień Dziecka najsłodszy

Do Dnia Dziecka jeszcze z górą miesiąc, ale Animus już przypomina o zbiórce słodyczy dla najmłodszych, która odbędzie się pod koniec maja. Łakocie trafią do podopiecznych wilkowskiej fundacji. Można też przekazywać darowizny z myślą o animusowych dzieciakach.

Fundacja Animus przeprowadzi zbiórkę słodyczy już po raz trzeci. Akcja odbędzie się w trzech złotoryjskich sklepach: Lidlu, Stokrotce i Netto w dniach 21-22 maja w godzinach otwarcia marketów, tj. od piątku do soboty do godz. 18.

– Wystarczy, że wrzucisz do naszych specjalnie przygotowanych wózków sklepowych: ciastka, cukierki, czekolady, chrupki, batony, soki, a my przekażemy je dzieciom z naszej animusowej świetlicy, a także podopiecznym naszej fundacji. Dzięki twojej dobroci „ANIMUSowy Dzień Dziecka" będzie wypełniony słodką radością naszych podopiecznych. Serdecznie zapraszamy do udziału w tegorocznej zbiórce słodyczy. Kolejny raz możemy wspólnie czynić dobro – zachęca mieszkańców Złotoryi Łucja Marchaj-Miller, prezeska Fundacji Animus.

Fundacja liczy się z tym, że z uwagi na koronawirusa i ograniczenia sanitarno-epidemiologiczne do zbiórki przystąpi ograniczona liczba wolontariuszy. – Będzie to dla nas równie trudna do przeprowadzenia zbiórka jak świąteczna. W sklepach najprawdopodobniej nie będą witać darczyńców sympatyczni wolontariusze, a o całej akcji będą jedynie przypominać pięknie ubrane kosze przeznaczone na słodycze – zapowiada pani prezes.

Animus szykuje także konkurs podczas zbiórki słodyczy – więcej informacji pojawi się już wkrótce na profilu facebookowym fundacji.

– Niejednokrotnie mieszkańcy powiatu złotoryjskiego pokazywali, na co ich stać podczas naszych akcji charytatywnych, więc wiemy, że potraficie! Czekamy i liczymy na was – dodaje Łucja Marchaj-Miller.

Ci, którzy nie będą w stanie osobiście wesprzeć zbiórki, mogą wpłacić darowiznę na konto Fundacji Animus (PKO BP SA, I Oddział Złotoryja, numer rachunku: 87 1020 3017 0000 2102 0211 9964), z dopiskiem „Dzień Dziecka". Zbiórka jest zarejestrowana pod nr. 2021/834/OR.

(as)

Z pedagogicznych zbiorów

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA, ul. Szkolna 1, tel. 76 878 36 61, e-mail: zlotoryja@dbp.wroc.pl, www.dbp.wroc.pl/zlotoryja. Czynna – poniedziałek: 9-15, wtorek-piątek: 12-17.

● **Hołub J.,** ***Niegrzeczne: historie dzieci z ADHD, autyzmem i zespołem Aspergera, Wołowiec 2020*** – Niniejsza publikacja to opowieść o dzieciach, ich rodzinach oraz o tym, jak z innością radzą sobie społeczeństwo, szkoła i instytucje. Dzieci i młodzież z widoczną niepełnosprawnością wywołują w nas empatię. Sprawne i zdrowe, ale zachowujące się nietypowo – agresywne, nadpobudliwe lub nieprzestrzegające norm społecznych – wzbudzają gniew i oburzenie. Postrzegamy je jak niewychowane i niekulturalne, a ich rodzice są w naszych oczach złymi matkami i ojcami. Krzywdzące oceny, brak zrozumienia i pomocy oraz próby wtłoczenia na siłę w wyznaczone przez nas ramy „normalności" to codzienność bohaterek i bohaterów książki Jacka Hołuba.

● **Nizińska J., Oleksy E.,** ***Krzyżówki na cały rok: dla dzieci uczących się czytać, pisać i rozwiązywać łamigłówki, Gdańsk 2020*** – Prezentowana publikacja to zbiór krzyżówek edukacyjnych dla najmłodszych, którzy dopiero rozpoczynają przygodę z czytaniem i pisaniem. Krzyżówki zawierają proste hasła pisane dużymi, drukowanymi literami oraz podpowiedzi obrazkowe. W każdej krzyżówce pojawiają się nazwy miesięcy, głównych świąt, pór roku oraz różnych atrybutów z nimi związanych, dzięki czemu dziecko poznaje i utrwala wiadomości związane z kalendarzem, a także poszerza zasób słownictwa. Atrakcyjność publikacji podnoszą dołączone naklejki, które stanowią nagrodę za odczytanie hasła. Rozwiązywanie krzyżówek to radość działania, poznawania, poszukiwania i odkrywania, a jednocześnie intelektualna gimnastyka usprawniająca rozmaite funkcje (m.in. uwagę, percepcję, rozumowanie i pamięć), nauka planowania, doskonały trening czytania i pisania. Zachęcamy zatem do rozwijania u dzieci pasji do rozwiązywania krzyżówek. Dzięki nim maluchy będą uczyć się i rozwijać, a jednocześnie dobrze się bawić.

Z bibliotecznej półki

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w ZŁOTORYI, ul. S. Żeromskiego 2, 59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28 e-mail: biblioteka@mbp.zlotoryja.pl, adres internetowy: mbp.zlotoryja.pl

Nowości w MBP – Wypożyczalnia dla Dorosłych poleca:

● **Remigiusz Mróz –** ***Afekt***
W nowej kancelarii prawnej Joannie Chyłce zostaje przydzielona sprawa będąca jej zawodowym koszmarem: ma bronić pedofila. Sytuację komplikuje fakt, że oskarżonym jest brat jednego z najważniejszych polityków w Polsce – kandydata na prezydenta, który przed wyborami przoduje w sondażach. Sprawa skupia na sobie uwagę wszystkich mediów, gdyż jej finał przesądzi nie tylko o losie oskarżonego, ale najprawdopodobniej także o wyniku wyborów. Życie zawodowe Chyłki komplikuje się coraz bardziej, ale to nie koniec problemów. Prawdziwe zaczną się, kiedy w życiu Kordiana pojawi się pewna dziewczyna z jego przeszłości...

● **Grzegorz Musiał –** ***Ja, Tamara***
Fascynująca powieść o największej polskiej malarce, Tamarze Łempickiej. Genialne obrazy i arcybarwne życie. Podróże do Włoch, Niemiec, Ameryki. Dramatyczne okoliczności wydostania się z bolszewickiej Rosji. Łempicka na ołtarzu sztuki składała ofiary, które prowadziły do wyniszczenia. Była ona niebywałym kłębowiskiem sprzeczności. I świadkiem epoki. Znała wszystkich wielkich artystów, którzy w okresie międzywojennym w Paryżu mieszkali i do Paryża zjeżdżali: Pablo Picasso, André Gide, Jean Cocteau, Gertruda Stein, Coco Chanel, Marlena Dietrich. Malarka demaskuje mielizny części paryskiej bohemy znajdującej się pod urokiem i wpływami sowieckiej Rosji, jednocześnie wchodzi w ten świat, nie potrafi sobie niczego odmówić, a szczególnie narkotyków i zapładniających ją twórczo erotycznych podbojów, z których łatwo się rozgrzesza.

● **Joanna Jax –** ***Drugi brzeg***
Osiemnastoletnia Wiktoria po ciężkiej chorobie wkrótce opuści swoją ukochaną Warszawę i wyjedzie na wieś. Starszy z braci – Fryderyk – po wojnie pozostaje żołnierzem i wiąże swoją przyszłość ze służbą. Młodszy – Gustaw – myśli tylko o dobrej zabawie i hulaszczym życiu. Ksawery, głowa rodu, wraca do zdrowia po walce podczas wojny. Natomiast matka – Hortensja – udziela się charytatywnie i dba o domowe ciepło. Jak potoczy się rodzinna historia? Z jakimi wydarzeniami będą zmuszeni zmierzyć się bohaterowie? Jak losy Polski wpłyną na życie rodu Niemojskich? W trudnych czasach... rodzina jest siłą!

Oddział dla Dzieci poleca książki z serii NOWA KOLEKCJA BAJEK:

● Trolle 2 ● Banda Beti ● Littlest Pet Shop.

Gagatek w dobrej formie w Toruniu

W poniedziałek 26 kwietnia zakończył się, rozpoczęty w sobotę i rozgrywany na kortach KS Start-Wisła Toruń, turniej tenisowy WTK skrzatów (do 12 lat), na którym dobrze zaprezentował się zawodnik Złotoryjskiego Towarzystwa Tenisowego Mateusz Gagatek.

W pierwszej fazie grupowej Mateusz pokonał Ignacego Eckardta 6/1, 6/1, Macieja Maraszkę (obaj z Bydgoskiej Akademii Tenisowej) 6/3, 6/0, w trzecim meczu uległ Maksymilianowi Puchalskiemu (Klub Miedzyszyn Warszawa) 4/6, 3/6. W ćwierćfinale los wyznaczył mu niestety najwyżej rozstawionego zawodnika turnieju Franciszka Goericka (TT SCORE Elbląg).

Mateusz bardzo dzielnie stawiał opór zawodnikowi numer 1, prowadząc nawet w pierwszym secie 2/1, ostatecznie jednak przegrał 6/2, 6/1, zgarniając punkty za 5. miejsce w singlu.

Natomiast w grze deblowej, w parze z Jakubem Stefanowiczem (UKS RP Olsztyn), wywalczył brązowy medal, pokonując parę Antoni Piotrowski i Maciej Maraszek (obaj z Bydgoskiej Akademii Tenisowej) 6/3, 6/1.

– To kolejny udany występ Mateusza, który wspina się w coraz bardziej profesjonalny sposób po szczeblach rywalizacji, systematycznie awansując w rankingu PZT – zauważa trener Jacek Kuczyński.

– Na uwagę zasługuje fakt wspierania klubów przez Polski Związek Tenisowy, który poprzez regionalne związki użycza samochody partnera PZT na wyjazdy turniejowe. W taki sposób zostało docenione Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe – cieszy się prezes ZTT Marcin Gagatek.

(reds)

OGŁOSZENIA DROBNE

● **Kupię każdy ciągnik Ursus i inne oraz każdy sprzęt rolniczy. Tel. 602 811 423.**

● Cyklinowanie, solidnie + schody. Tel. 697 143 799.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 1990, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze nieograniczonych przetargów ustnych. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.72.2021 z dnia 19 kwietnia 2021 r.

Burmistrz Miasta Złotoryi Robert Pawłowski

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Złotoryi prowadzi postępowanie z wniosku Stefanii Rypel o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości należącej do Stanisława Kędroń. Sąd wzywa zainteresowanych spadkobierców Stanisława Kędronia, zmarłego dnia 23 kwietnia 1984 r., ostatnio zamieszkałego w Podgórkach i tam mającego miejsce zwykłego pobytu, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie w charakterze uczestników postępowania.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 1990) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania posiadanych nieruchomości. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.66.2021 z dnia 1 kwietnia 2021 r.

Burmistrz Miasta Złotoryi Robert Pawłowski

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020, poz. 1990, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.61.2021 z dnia 25 marca 2021 r.

Burmistrz Miasta Złotoryi Robert Pawłowski

FOTOGRAFIA CYFROWA
Roman Szpala
Złotoryja, ul. J. Słowackiego 5
tel. 504 018 336
szpalaroman@gmail.com
❒ Zdjęcia do dokumentów (kolorowe i czarno-białe)
❒ Odbitki z wszelkich nośników cyfrowych (płyt CD, kart pamięci, itp.)
❒ Zdjęcia z filmów amatorskich
❒ Retusz i reprodukcja starych fotografii
❒ Filmy, ramki, albumy, baterie.

PROTEZOWNIA
technik dentystyczny Wiesław Sobieszek
✔ protezy ✔ korony ✔ mosty ✔ ekspresowa naprawa protez zębowych
Tel. 76 878 35 91, 606 744 898.

GABINET NEUROLOGICZNY
Andrzej Maciejak
specjalista neurolog
PRZYJMUJE
we wtorki od godz. 15 do 18
w środy od 15 do 18
● badania USG – Duplex doppler naczyń (tętniczych, żylnych)
Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 76 878 10 30, 602 174 473

GABINET KARDIOLOGICZNY
lek. med. Urszula Maciejak,
kardiolog MCZ Lubin
PRZYJMUJE:
poniedziałek 15-18,
czwartek 15-18
Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 604 160 836
USG serca, brzucha, tarczycy

Gabinet Stomatologiczny
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A
lek. stomatolog
Anna Sobieszek
przyjmuje: poniedziałek, wtorek, czwartek 14-19, środa 9-14
✔ odbudowa zębów
✔ nowoczesne wypełnienia
✔ protezy szkieletowe
✔ korony ✔ mosty: tradycyjne, porcelanowe
✔ bezpłatne przeglądy i porady
✔ ekspresowa naprawa protez
Tel. 76 878 14 74

Rekordzistka straciła prawo jazdy

Podczas drugiego kwietniowego weekendu złotoryjscy policjanci zatrzymali dwóch kierowców, którzy w obszarze zabudowanym przekroczyli dozwoloną prędkość o ponad 50 km/h. Rekordzistka pędziła 120 km/h.

Pierwszy kierowca, który stracił prawo jazdy na okres trzech miesięcy, jest mieszkańcem powiatu złotoryjskiego. Policjanci zatrzymali go do kontroli drogowej w sobotnie popołudnie, na trasie między Pielgrzymką i Złotoryją. Młody mężczyzna przekroczył dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym o ponad 50 km/h, za co dodatkowo otrzymał mandat w wysokości 400 zł oraz 10 punktów karnych.

Kilka godzin później prawo jazdy straciła mieszkanka Legnicy. Kobieta została zatrzymana do kontroli drogowej w Olszanicy. Popełnione przez nią wykroczenie było niechlubnym rekordem. Kobieta wjechała do miejscowości z prędkością ponad 130 km/h, po chwili zaczęła zwalniać. Pierwszy pomiar auta wskazał prędkość 120 km/h. Co prawda ta wartość malała, jednak w dalszym ciągu wynosiła ponad 100 km/h. Auto zostało zatrzymane, a jego jazda została nagrana na policyjnym wideorejestratorze. W związku z rażącym przekroczeniem prędkości kobieta straciła prawo jazdy na 3 miesiące oraz otrzymała mandat i punkty karne.

Tego samego dnia, w Złotoryi na ul. Grunwaldzkiej został zatrzymany do kontroli drogowej mężczyzna, który – jak się okazało – kierował samochodem pomimo 3-miesięcznego zakazu, wynikającego z przekroczenia prędkości w obszarze zabudowanym powyżej 50 km/h. Zgodnie z obowiązującymi przepisami zakaz prowadzenia pojazdów został mu automatycznie wydłużony do 6 miesięcy. Kolejne zbagatelizowanie przepisów zakończy się dla niego cofnięciem uprawnień i koniecznością ponownego zdawania egzaminu.

Dodatkowo w ramach wojewódzkich działań kontrolno-prewencyjnych pod nazwą „Prędkość" policjanci ruchu drogowego ujawnili kolejnych 28 przypadków przekroczenia prędkości.

– Przypominamy, że nadmierna prędkość jest jedną z głównych przyczyn wypadków drogowych. Dlatego apelujemy o ostrożność rozsądek na drodze – mówi sierż. szt. Dominika Kwakszys, rzeczniczka prasowa KPP w Złotoryi.

(ask)

Niemal wjechał do sklepu

W Wojcieszowie kierowca samochodu osobowego stracił panowanie nad autem, zjechał z drogi i uderzył w schody prowadzące do sklepu, a następnie zatrzymał się na chodniku.

Z ustaleń policjantów wynika, że autem kierował 31-letni mieszkaniec Wojcieszowa. – Mężczyzna najprawdopodobniej w wyniku nadmiernej prędkości stracił panowanie nad pojazdem. Wtedy zjechał z drogi na chodnik i uderzył w kamienne schody prowadzące do sklepu. Podróżował sam. Na szczęście na chodniku i schodach w tym czasie nie było żadnej osoby i nikt w wyniku tego zdarzenia nie odniósł obrażeń. Samochód został odholowany przez pomoc drogową i umieszczony na policyjnym parkingu – informuje sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

Podczas dalszych czynności policjanci dotarli do kierowcy. Mężczyzna stwierdził, że oddalił się z miejsca zdarzenia w celu zorganizowania holowania auta. Za naruszenie przepisów ruchu drogowego został nałożony na niego mandat karny.

(ask)

fot. www.zlotoryja.policja.gov.pl

Dachowanie osobówki

Na terenie gminy Zagrodno (na drodze wojewódzkiej pomiędzy Zagrodnem i Olszanicą) doszło do wypadku, podczas którego samochód osobowy zjechał z drogi i dachował.

Policjanci ruchu drogowego ustalili, że samochodem podróżowała 31-letnia kobieta i niemal 2-letnie dziecko. – W pewnym momencie 31-latka straciła panowanie nad prowadzonym samochodem. Auto zjechało na prawe pobocze, wypadł z drogi i wywróciło się na dach – mówi sierż. szt. Dominika Kwakszys, rzeczniczka prasowa KPP w Złotoryi.

Pierwsi na miejscu zdarzenia byli strażacy, którzy pomogli kobiecie i dziecku wydostać się z auta. Poszkodowani zostali przewiezieni karetką do szpitala. Na szczęście nie odnieśli poważnych obrażeń ciała. Kobieta była trzeźwa.

(ask)/fot. www.zlotoryja.policja.gov.pl

„Artysta" może trafić za kratki

Złotoryjscy policjanci zatrzymali 21-latka odpowiedzialnego za dewastację ścian budynków mieszkalnych, gospodarczych i garażu. Mężczyzna namalował na terenie miasta kilka dużych i szpecących graffiti.

Do Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi wpłynęło zgłoszenie dotyczące napisów, które pojawiły się na elewacji jednego z wielorodzinnych budynków. Zgłaszający, zarządca wspólnoty mieszkaniowej, oszacował straty na kwotę niemal 2 tysięcy złotych.

– Policjanci od razu przystąpili do działania. Ustalili osobę, która mogła być odpowiedzialna za to graffiti. Okazał się nim 21-letni mieszkaniec miasta. Mężczyzna został zatrzymany, po czym trafił do policyjnego aresztu – mówi sierż. szt. Dominika Kwakszys, rzeczniczka prasowa KPP w Złotoryi.

Podczas dalszych czynności, policjanci ustalili, że to nie był jedyny pokaz zdolności artystycznych 21-latka. Na terenie miasta pojawiło się w tym samym czasie kilka podobnych malunków. Napisy dużych rozmiarów „zdobiły" elewacje budynków mieszkalnych, pomieszczeń gospodarczych oraz garaży.

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego policjanci przedstawili zatrzymanemu trzy zarzuty zniszczenia mienia. Straty oszacowano na łączną wartość ponad 3 tys. zł. O dalszym losie mężczyzny będzie decydował sąd.

Przestępstwo zniszczenia mienia zagrożone jest karą pozbawienia wolności do 5 lat.

(ask)

Obrodziło niewybuchami

Pociski moździerzowe z okresu II wojny światowej odkryto przypadkiem w Nowym Kościele oraz w okolicach Leszczyny. Niebezpieczne znalezisko – najprawdopodobniej pamiątkę po Armii Czerwonej – do czasu przyjazdu patrolu saperskiego zabezpieczali złotoryjscy policjanci.

Dyżurny ze złotoryjskiej komendy policji został powiadomiony o niewybuchach w niedzielne i poniedziałkowe popołudnie (18 i 19 kwietnia). Zgłaszający znaleźli pociski i ich fragmenty na terenie kompleksu leśnego w okolicach Leszczyny oraz na łące w Nowym Kościele. Miejsce ujawnienia niewybuchów zostało zabezpieczone przez policjantów do czasu przybycia patrolu saperskiego z Bolesławca. Na szczęście były na tyle oddalone od zabudowań, że nie była konieczna ewakuacja mieszkańców.

Saperzy wydobyli i zabezpieczyli kilkanaście niewybuchów we wtorek w południe. Były to pociski moździerzowe wyprodukowane w ZSRR.

– Nasze lasy i ziemia kryją w sobie wiele pamiątek z dawnych czasów. Z uwagi na skorodowanie takie pociski mogą wybuchnąć od niewielkiego wstrząsu, a nawet przy dotknięciu. O szczególną ostrożność apelujemy teraz, kiedy czas wolny spędzamy w lesie i pogoda sprzyja pracom polowym. Miejsce znaleziska należy wyraźnie oznaczyć, zabezpieczyć przed dostępem osób trzecich i niezwłocznie przekazać informację odpowiednim służbom – patrolowi saperskiemu lub policji – tłumaczy sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi.

(as)

Ukradli lampę solarną i śruby

Nieznani sprawcy ukradli pod koniec marca jedną z czterech lamp solarnych, które zostały zamontowane w ramach budowy dróg rowerowych na ul. Stromej. Urządzenie stało na wysokości ogrodów działkowych.

Jedna taka latarnia kosztuje 10 tys. zł. Sprawcy (Jan Pomykała, komendant straży miejskiej, uważa, że były to minimum 2 osoby, gdyż słup został położony, a nie przewrócony) odkręcili śruby mocujące obiekt z betonową podporą i zdemontowali najdroższy element latarni, czyli akumulator i panel słoneczny. Przy okazji zabrali także śruby.

Lampa została skradziona pomiędzy sobotą (20 marca) a poniedziałkiem rano. Sprawa została zgłoszona złotoryjskiej policji.

(as)/fot. Gospodarcza Złotoryja